

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Z lewej strony na prawą.

Poszczególne fazy zakończonego właśnie powołaniem rządu p. Andrzeja Tardieu przesilenia francuskiego, reprezentowały kolejno wszystkie odcienie tęczy politycznej. Po upadku rządu centrowo-prawicowego, przyzwanego przez lewicowca Brianda, misję utworzenia gabinetu otrzymał prezes radykałów, p. Daladier, który próbował wskrzesić kartel lewicy. Po nieudaniu się jego misji, przeszła ona w ręce senatora Clementela, byłego wielokrotnego ministra, który w tonie stronnictwa radykalnego reprezentuje kierunek umiarkowany i dążył do stworzenia gabinetu, opierającego się na radykałach i lewym centrum przy życzliwym, jeśli nie poparciu, to neutralności socjalistów. Minister kolonii p. Maginot, z prawego centrum, który niedawno oświadczył się przeciw ustępstwom dalszym na rzecz Niemiec, miał być wykluczony z tej kombinacji.

Gdy kombinacja pierwsza p. Daladiera rozbiła się o uchwały rady narodowej socjalistycznej, która nieznaną większością głosów, wbrew opinii znacznej większości parlamentarnej klubu socjalistycznego, odrzuciła udział w rządzie kartelu lewicy, to koncepcja p. Clementela nie powiodła się z powodu oporu radykałów, którzy w doborze sojuszników nie chcieli iść tak daleko na prawo i których przywódcy najwybitniejsi, pp. Herriot i Daladier, odrzucili ofiarowane im teki.

Wobec tego inicjatywa przeszła jeszcze dalej na prawo, w ręce p. Andrzeja Tardieu, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Brianda, który z powodu swoich ostrych represyj antykomunistycznych i paraliżowania wpływów radykalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych nie cieszy się sympatją na lewicy. Reguły gry parlamentarnej sprawiły więc, że opór p. Leona Bluma, przywódcy socjalistycznego, przeciw udziałowi socjalistów w rządzie, oddał władzę w ręce republikanina prawicowego, którym jest niewątpliwie p. Tardieu.

O udziale radykałów w rządzie p. Tardieu nie było mowy. Z lewicy przeszło do rządu jedynie kilku członków nieorganizowanej partyjnie grupy republikańskich socjalistów, której przewodzi Briand, zawiadujący w dalszym ciągu teką spraw zagranicznych. Sytuacja Brianda jest bardzo mocna, gdyż nie było w czasie przesilenia kandydata na premiera, któryby powodzenia swej misji nie uzależniał od udziału Brianda w rządzie, a p. Daladier głośno się skarżył, że niedostateczne poparcie ze strony Brianda zmusiło go do złożenia swej misji.

P. Tardieu, jest politykiem zbyt zręcznym, aby tworząc gabinet prowokował lewicę, a przedewszystkiem radykałów. Obiecywał im bardzo ważną dla nich tekę spraw wewnętrznych, o ile tylko zgodzą się wstąpić do rządu. Pierwsze swoje oświadczenia programowe skonstruował tak, aby nie były niestrawnymi dla lewicy. Najbardziej prawicowy z pośród ministrów Brianda, p. Bonnefous, nie wszedł do nowe-

Odsłonięcie pomnika Niepodległości w Kielcach.

Kielce, 3 listopada. (PAT.). Dziś w Kielcach odbyła się wspaniała uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Niepodległości, ufundowanego przez kieleckich kolejarzy z własnych ofiar. Uroczystość ta była żywiołową manifestacją na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i wojska. Na uroczystość przybył w zastępstwie Pana Prezydenta szef kancelarii wojskowej pułk. Głogowski, w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego do-

wódca O. K. X gen. Galica, dalej Minister Komunikacji Kühn oraz reprezentanci klubu B. B. W. R.

Uroczystość rozpoczęła nabożeństwem w kaplicy na dziedzińcu kolejowym. Po nabożeństwie Minister Kühn dokonał odsłonięcia pomnika, poczem wygłoszone zostały przemówienia oraz nastąpiła defilada. Z okazji tej uroczystości komitet wydał na Zamku kieleckim śniadanie.

Z ostatniej chwili.

List Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do marszałka Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Wczoraj o godz. 12 marszałek Sejmu Daszyński przyjęty był przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja trwała 2 godziny. Popołudniu przybył na Zamek Marszałek Piłsudski i Premier Świątowski.

Warszawa, 4 listopada. Dziś w południe przybył do marszałka Daszyńskiego adjutant P. Prezydenta Rzplitej rtm. Calewski i przywiózł pismo Pana Prezydenta, datowane z dnia 3 b. m. następującej treści:

„Panie Marszałku Sejmu! Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie, którą miałem z P. Marszałkiem dziś o godz. 12, nie dałem formalnej odpo-

wiedzi na list pański, doręczony tegoż dnia o godz. 11. Przeto obecnie zawiadamiam p. marszałka:

Oświadczenie pańskie, zawarte we wspomnianym liście, że pan „na konferencję nie przyjdzie, o ileby w niej miał wziąć udział Marszałek Piłsudski”, muszę uważać, jako odmowę ze strony pana, chęci wyjaśnienia zajścia z dnia 31 października b. r. w ten sposób, jak mu to w liście z dnia 31 października b. r. proponowałem“.

(—)Ignacy Mościcki.

W 20 minut później rtm. Calewski opuścił gmach Sejmu, jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi od marszałka Sejmu.

Narada u Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. O godz. 12 w południe rozpoczęła się w Belwederze, u Marszałka Piłsudskiego, konferencja, w której bierze udział szereg

wybitnych posłów z klubu BBWR. i osób blisko Marszałka stojących. Konferencja przeciągnęła się do godz. 2 popołudniu.

Sejm zwołany na wtorek.

Posiedzenie konwentu senjorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Dziś w południe zebrał się w gabinecie marszałka Daszyńskiego konwent senjorów,

na którym poddano ożywionej dyskusji przebieg ostatnich wypadków, przy czem marszałek Daszyński zdał sprawę

go rządu, natomiast p. Maginot z teki kolonii zaawansował na ministra wojny, którym był już za czasów Poincarégo.

Rząd p. Tardieu opiera się przedewszystkiem na centrum. Rząd ten mimo to w stosunku do gabinetu p. Brianda ma odcień bardziej prawicowy ze względu na osobę swego szefa. W czasie przesilenia grupy lewicy, mimo taktyczne rozdźwięki chwilowe, zbliżyły się do siebie. Stronnictwo radykalne jest mocno w rękach swego przewodniczącego p. Daladier, który zdołał je udyscyplinować. Wśród socjalistów zwolennicy udziału w rządzie poczynili ogromne postępy i tylko

manewry taktyczne generalnego sekretarza partji, p. Fauresa, zdołały ich na zebraniu rady narodowej partji pozbawić większości, przyczem różnica głosów nie wynosiła nawet setki. Oto są przesłanki, z którymi należy się poważnie liczyć przy stawianiu horoskopów dla wewnętrznej polityki francuskiej w czasach najbliższych. Będzie rzeczą ciekawą obserwować manewry parlamentarne p. Andrzeja Tardieu, który jest człowiekiem energicznym, a przytem pierwszorzędnym szermierzem parlamentarnym. Jest rzeczą również pewną, że Briand nie jest zwolennikiem zaprzysiężonym obecnego składu większości. W tem wszyst-

z przebiegu wydarzeń i korespondencji, przedstawiając daty i historję zdarzeń.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, na wniosek prezesa klubu Wyzwolenie, posła Roga, uchwalono w nieobecności przedstawicieli klubu B. B. W. R. i frakcji rewolucyjnej: Zebrani przedstawiciele klubów solidaryzują się całkowicie z marszałkiem Sejmu, z jego zarządzeniami i oświadczeniami.

Po konwencie senjorów, marszałek Sejmu polecił kancelarii sejmowej rozesłać telegraficzne zaproszenia na posiedzenie Sejmu na wtorek 5 b. m. godz. 12 w południe.

Przesłuchanie straży marszałkowskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Z polecenia marszałka Sejmu, zarządzono wczoraj raport całej straży marszałkowskiej, szczególnie skrupulatnie badani byli ci członkowie straży, którzy zetknęli się 31 października b. r. z grupą oficerów w Sejmie.

Straż marszałkowska stwierdziła stanowczo, że ze strony oficerów żadnej przemocy przy wejściu do Sejmu nie było. Oficerowie zachowywali się zupełnie spokojnie. Straż marszałkowska przypuszczała, że do Sejmu przybędzie Marsz. Piłsudski lub p. Prezydent i że oficerowie w związku z tem przybyli.

Nieprawdziwa pogłoska.

Podana przez nas niedawno (Nr. 220 „Gazety Lwowskiej“) za pismami warszawskimi a zakomunikowana nam przez jedną z Agencji prasowych, wiadomość o możliwości ustąpienia Wojewody tarnopolskiego, p. Moszyńskiego, z zajmowanego przezeń stanowiska, jest zupełnie pozbawioną podstaw.

Ostatnie wiadomości gieldowe.

Na giełdzie zbożowej tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany, dolarówka spadła w cenie, tendencja chwiejna, usposobienie słabe.

kiem tkwią pewne elementy niepewności.

Na arenie międzynarodowej Niemcy nie przyjmą z entuzjazmem nowego szefa rządu, który w ich oczach jest reprezentantem kursu mocniejszego, mimo, że zaakceptował w pełni politykę zagraniczną Brianda i wagę najwyższą przywiązywał do zatrzymania go w swoim rządzie.

Przesilenie zwróciło chwilowo ster rządu we Francji bardziej na prawo, lecz równocześnie skonsolidowało lewicę, która i przy ostatnich wyborach do Senatu odniosła widoczny sukces.

Grandseigneur polityczny.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w listopadzie 1929.

Określenie to najlepiej oddaje charakter zmarłego w tych dniach księcia Bernarda Buelowa, kanclerza Niemiec wilhelmowskich w pierwszym 10-leciu tego wieku. Trudno zaprzeczyć, że wielkie nazwisko i wielki majątek, kultura osobista, pewien liberalizm sceptyczny w obejściu i traktowaniu spraw i ludzi, uprzejmość tak podkreślana, że staje się ironicznie podkreślanie własnej wyższości, pewien oportunizm nonszalancki i fatalistyczny, że słowem, wszystkie te cechy u takiego człowieka musiały oddziaływać na tych, którzy się z nim za życia jego stykali, a nie przestają i teraz wpływać na opinie nawet zdecydowanych demokratów niemieckich o zmarłym. Sądy o następcy Buelowa, zmarłym również kanclerzu, Bethmannie-Hollwegu, który nie mógł się mierzyć świetnością nazwiska ze swoim poprzednikiem, wypadają znacznie ostrzej, może właśnie dla braku rodowego splendoru.

Tak się już dzieje, że od zwykłego sobie śmiertelnika wynaga się znacznie więcej niż od arystokraty na tem samem stanowisku. Sam fakt, że członek arystokratycznego rodu raczy się zajmować sprawami publicznymi, polityką, czy nauką wydaje się wielu ludziom takim dowodem łaskawości z jego strony, że nie ośmielają się wejść w meritum oceny jego działalności. A zdarza się, że nawet szczerzy demokraci niezupełnie zdołali wyzwolić się od tego przesądu. Ocena działalności zmarłego ks. Bernarda Buelowa, podana przez lewicową prasę niemiecką, jest pod tym względem bardzo charakterystyczna i oświetla stopień demokracji w Niemczech, pozostający w tyle za rozwojem demokracji, we Francji, czy Anglii.

Autorzy nekrologów politycznych poświęconych działalności zmarłego stwierdzają, że nie zdołał powstrzymać Niemiec na drodze wiodącej do klęski politycznej i militarnej. Nie zdołał zapobiec zawarciu sojuszu francusko-rosyjskiego, nie zdołał zbliżyć Niemiec ani do Rosji, ani do Anglii, choć były po temu okazje, i niepotrzebnie pozwalał prowokować Francję. Był to bezwzględnie bardzo inteligentny obserwator życia politycznego, pozbawiony jednak i wielkiej koncepcji i woli bezwzględnej realizowania swoich planów. Był raczej taktikiem, używającym bardzo zręcznie półśrodków, aby odraczać, łatać, mitygować. Nawet w ocenie błędów, popełnianych przez dyplomację niemiecką przed wojną i w czasie jej trwania, książe Buelow niedawno temu jeszcze środek wyjścia widział w półśrodkach i kompromisach i zarzucał następcom swoim, że tego nieuczynili.

W dziedzinie polityki wewnętrznej, działalność jego nie wydała również trwałych owoców. Był on autorem bloku parlamentarnego, złożonego z konserwatystów i liberałów, zwróconego przeciw centrum katolickiemu, lecz ta nienaturalna konstrukcja wnet się rozpadła.

W żywej pamięci naszej tkwi fakt, że Buelow był przeciwnikiem zawziętym Polaków i Polski, przeprowadzając ustawy o wywłaszczeniu, o urgowaniu języka polskiego, oświadczał się również przeciw t. zw. polityce polskiej mocarstw centralnych w czasie wojny i przeciw aktowi 5 listopada 1916. Podkreślał, że najchętniej pozostawiłby wszystkich Polaków i Litwinów Rosji.

Wbrew swej woli, kanclerz Buelow w r. 1908 popadł w zatarg z Wilhelmem, z powodu wywiadu, którego gadatliwy cesarz udzielił samowolnie wielkiemu dziennikowi londyńskiemu „Daily Telegraph“, a który z powodu swej bezceremonjalnej treści i formy i lekkomyślności poglądów, wywołał wielkie wzburzenie w Anglii, na całym świecie i w Niemczech tak, że

przestraszony cesarz przez chwilę myślał już o zrzeczeniu się tronu. Pod presją wypadków, książe Buelow zdecydował delikatnie cesarza i przyrzekł ściślejszą kontrolę nad jego enuncjacjami. Wilhelm przełknął narazie to upokorzenie, lecz w rok później, Buelow musiał, za stanowisko wtedy zajęte, zapłacić dymisją. A nawet w czasie wojny, gdy po upadku Bethmanna Hollwega opinia wskazywała na Buelowa, jako na jego najbardziej powołanego następcę, Wilhelm

nie zdecydował się na tę nominację i pod wpływem dworaków, schlebiących monarsze, a niechętnych księciu, mianował kanclerzem dr. Michaelisa, człowieka bez doświadczenia i autorytetu, który niebawem na tem stanowisku skompromitował się w sposób niesłychany, dając dowody kompletnego niezrozumienia sytuacji. Rola księcia Buelowa w ten sposób została zakończona już w r. 1909.

Zonaty był z Włoszką, kochał Włochy i po zakończeniu wojny, zamieszkał na stałe w Rzymie. Przyzwyczał się powoli do tego, że Niemcy są republiką, gdyż nie lubił walczyć z faktami, rezerwując sobie uśmiech ironiczny, jako narzędzie kry-

tyki i potępienia. Niesłychanie wytworny i uprzejmy w obejściu, zbyt kulturalny, aby popaść w błąd arystokratycznej ekskluzywności, przyjmował chętnie demokratycznych dziennikarzy, opowiadał o przeszłości, krytykował teraźniejszość, przygotowywał materiały do obrony swojej polityki, postanawiając jednak, że te mogą się dopiero ukazać po jego śmierci. Prasa niemiecka lewicowa pokwitowała tę uprzejmość pełnemi sympatjami nekrologami, twierzącami, że książe Buelow był jedynym, który byłby mógł zapobiec wybuchowi wojny, względnie uniknąć klęski druzgocącej po wybuchu. R. Z.

Jaki był przebieg rozmowy

Marszałka Piłsudskiego z Marszałkiem Daszyńskim?

Warszawa, 3 listopada. (PAT.). Wobec rozbieżnych interpretacji rozmowy między Marszałkiem Piłsudskim a marszałkiem Sejmu Daszyńskim, zarówno w prasie, jak i w oświadczeniach osobistych — my, generał Sławoj Składkowski, Minister Spraw Wewnętrznych i pułkownik dyplomowany Beck, podajemy co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy:

Rozmowa p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Sejmu Daszyńskim, dnia 31 października 1929 roku, w apartamentach Sejmu:

Pan Marszałek Daszyński, wskazując na generała Składkowskiego i podpułkownika Becka: — Może panowie generał i pułkownik zostaną? — (wskażuje na salonik).

P. Marszałek Piłsudski: Nie, Pan przekręca wszystko i dlatego wziąłem sobie dwóch świadków (krótki uścisk rąk, siadają). Słyszałem, że miał Pan jechać do Prezydenta, więc nie przychodziłem do Pana, teraz widzę, że Pan jest tu, więc przychodzę i chcę Pana spytać, poco robi pan te hece i czy ja mam długo czekać na otwarcie Sejmu? Co znaczą te hece?

P. Marszałek Daszyński: Czy to, że tu są panowie oficerowie w Sejmie?

P. Marszałek Piłsudski: Nie, nie to, ale to, że Pan nie otwiera posiedzenia Sejmu. Czegoż Pan go nie otwiera?

P. Marszałek Daszyński: Pod bagnietami, karabinami i szablami Izby ustawowej nie otworzę! W halu są uzbrojeni oficerowie.

P. Marszałek Piłsudski: A jak to Pan dowiedzie?

P. Marszałek Daszyński: Mówili mi to moi urzędnicy.

P. Marszałek Piłsudski: Nie mówią prawdy pańscy urzędnicy. Jeżeli Pan tego nie chce, to trzeba było to ogłosić zawczasu! Nikt tak nie robi.

Przed wąskim wejściem, gdzie ogłoszenia niema, zawsze tłum zebrać się musi. Poco te głupstwa?

P. Marszałek Daszyński: Pan jest moim gościem, więc nie chcę z tego, co Pan mówi robić użytku.

P. Marszałek Piłsudski: Z czego?

P. Marszałek Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa.

P. Marszałek Piłsudski: Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

P. Marszałek Daszyński: Ja też oficjalnie.

P. Marszałek Piłsudski: Więc proszę Pana o trzymanie języka (uderzenie w stół ręką) i pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję?

P. Marszałek Daszyński: Pod bagnietami, rewolwerami i szablami nie otworzę.

P. Marszałek Piłsudski: To Pańskie ostatnie słowo?

P. Marszałek Daszyński: Tak jest.

P. Marszałek Piłsudski: To Pańskie ostatnie słowo?

P. Marszałek Daszyński: Tak jest.

P. Marszałek Piłsudski kłania się lekko i nie podając ręki opuszcza gabinet p. Marszałka Daszyńskiego. Przechodząc przez salonik, p. Marszałek Sejmu, mówi głośno: To dureń!

Ponieważ P. Marszałkowi Piłsudskiemu trudno powtórzyć dokładnie rozmowę, tem bardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z p. Prezydentem, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami.

P. Marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i poprawił parę zapomnianych przez nas szczegółów.

Podpisani: Generał Sławoj-Składkowski, Minister Spraw Wewnętrznych, J. Beck, podpułkownik dyplomowany. Warszawa, dnia 2 listopada 1929 r.

Wynik dochodzeń

w sprawie obecności oficerów w Sejmie.

Warszawa, 3 listopada. (PAT.). W skutek polecenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, komenda miasta przeprowadza dochodzenie wśród oficerów, którzy w ubiegły czwartek przybyli do Sejmu. Wyniki tego dochodzenia są następujące:

Z powodu świąt nie wszyscy oficerowie, którzy w ubiegły czwartek byli w Sejmie, są w Warszawie obecni, nie wszyscy więc mogli być przesłuchani. W każdym bądź razie dochodzenie stwierdziło, iż liczba obecnych

w Sejmie oficerów nieprzekraczała 60-ciu.

Komunikat kancelarii sejmowej, jakoby oficerowie wdarli się przemocą do przedsionka Sejmu nie odpowiada prawdzie, żaden bowiem z oficerów przemocą do Sejmu się nie wdzierał.

Dochodzenie stwierdziło dalej, że żaden z oficerów nie miał zamiaru zakłócać normalnych obrad Sejmu i zachowaniem swoim nie dał żadnych powodów do takich przypuszczeń.

Rezultaty wstępnego plebiscytu

przeciw planowi Yunga.

Berlin, 3 listopada. Według urzędowych obliczeń, do godz. 1 popoł., ilość zapisów na listy referendum nacjonalistycznego przeciwko planowi Younga wynosiła 10.8 proc. ogółu uprawnionych do głosowania obywateli całej Rzeszy, t. j. przekroczyła przewidziane konstytucyjnie minimum 10%, niezbędnych dla zarządzenia plebiscytu.

Projekt ustawy plebiscytowej wejdzie te same pod obrady Reichstagu, w razie odrzucenia go zaś przez Reichstag, zarządzony będzie plebiscyt. Dla wejścia w życie ustawy z mocy plebiscytu, wymagana jest przynajmniej połowa głosów ogółu uprawnionych do głosowania, t. zn. 20.639.000

Uroczystość Ligi Mocarstwowej.

Warszawa, 3 listopada. (PAT.) W dniu 3 bm. Liga Mocarstwowa i Przynależność Wojskowe młodzieży robotniczej, zorganizowane przez Związek Pracy Mocarstwowej, obchodziła swe doroczne święto. Rano odbyła się Msza św. poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru, wręczonego następnie dowódcy pierwszej grupy Ligi Mocarstwowej okręgu warszawskiego por. Kostakowi przez prezesa Związku Pracy Mocarstwowej Wojewodę Raczyńskiego. Następnie odbyła się defilada oddziałów.

Konferencja w sprawach kolejowych.

Warszawa, 4 listopada. (AW.) Dziś rozpoczęły się w Ministerstwie Komunikacji obrady wszystkich prezesów dyrekcji kolejowych w kwestji najważniejszych inwestycji. Ponadto na konferencji tej, zwołanej przez Min. Kuehna omawiane będą zarządzenia Ministerstwa w sprawie zabezpieczenia torów kolejowych przed zamieciami śnieżnymi w okresie zimowym.

Nowy szpital.

Tarnopol, 4 listopada. (AW.) W Husiatynie powstaje nowy szpital dla umysłowo chorych w budynkach dawnego szpitala, zniszczonego podczas wojny, a następnie odrestaurowanego przez radę powiatową. Szpital pomieści około 700 osób przez dobudowanie jeszcze kilku mniejszych budynków.

Obrady centrolewu.

Warszawa, 4 listopada. (AW.) Według informacji z kół postów lewicowych, posiedzenie przedstawicieli klubów, wchodzących w skład Centrolewu odbędzie się dziś w godzinach porannych. Na posiedzeniu tem zapadną uchwały, dotyczące taktyki stronnictw opozycyjnych.

Demonstracyjny strajk.

Katowice, 4 listopada. (AW.) Na odbytym tu wczoraj kongresie górniczych rad załogowych jak również Centr. Zw. Górników uchwalono urządzić w dn. 5 bm. o godz. 6-tej rano 24-godzinny strajk demonstracyjny na kopalniach na znak protestu przeciwko ostatniemu orzeczeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie podwyżki płac.

Amnestja na Litwie.

Kowno, 4 listopada. (AW.) Przyślą amnestja, która ma być ogłoszona w związku z obchodem jubileuszu w. ks. Witolda obejmie również socjaldemokratów litewskich, którzy nie brali udziału w zamachach terrorystycznych.

Habibullah stracony.

Moskwa, 3 listopada. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, 12 przywódców szczerpu Konhistanu, między innymi Bacza Sakao (Habibullah) i jego pomocnik, zostało wczoraj straconych w Kabulu.

Polska służba dyplomatyczna i konsularna w nowym budżecie.

Preliminarz budżetowy na rok 1930/31 przewiduje w wydatkach na Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogółem 56,440.000 zł., czyli o 1,049.000 zł. więcej, niż w roku ubiegłym. Również dochody Ministerstwa w ogólnej sumie 13,150.000 zł. przewyższają dochody tegoroczne o równo 1 milj. zł. Dochody są zrealizowane głównie z opłat konsularnych.

W wydatkach, projektowanych M. S. Z., zarząd centralny kosztować będzie 4,814.000 zł., biuro komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku 1,629.000 zł., urzędy zagraniczne 32,700.000 zł., wykonanie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych 2,258.000 zł., fundusze specjalne 12,460.000 zł. W porównaniu z wydatkami tegorocznymi pozycja „wydatki zagraniczne” została powiększona o niespełna 1 milj. złotych.

W pozycji, przewidującej sumę 1,211.000 zł. na wykonanie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych, Trybunał rozjemczy polsko-niemiecki w Paryżu kosztować będzie — 78.000 zł., Komisja mieszana i Trybunał rozjemczy na Górnym Śląsku — 422.000 zł., Polsko-niemiecko-gdańsk sąd rozjemczy do spraw tranzytowych w Gdańsku — 14.500 zł., udział Polski w Międzynarodowym instytucie handlowym w Brukseli — 5.000 zł. Dalej idą: przedstawicielstwo przy Trybunale rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu — 223.500 zł., delegacja do mieszanych komisji ewakuacyjnej i specjalnej — 155.000 zł., delegacja do komisji granicznej polsko-rumuńskiej — 41.000 zł., komisja do wykonania układu polsko-niemieckiego o wydaniu akt — 48.000 zł.

Ogólny etat urzędników służby zagranicznej przewidziany jest w ilości 356 osób. z czego: Ambasadorów 3, posłów nadzwyczajnych i Ministrów pełnomocnych w III st. służb. 5, do tego stopnia należą delegat Rządu przy Lidze Narodów i komisarz generalny w Gdańsku. Posłów nadzwyczajnych i Ministrów pełnomocnych w IV st. służb. 17, w V stopniu 7, radców ambasady 4, radców poselstwa 8, konsulów generalnych 22. Wymienieni

należą wszyscy do V stopnia służbowego.

W VI stopniu służb. jest: sekretarzy Ambasady 2, sekretarzy poselstwa 23, konsulów 57. W VII st. służb.: sekretarz Ambasady 1, sekretarzy poselstwa 16, wicekonsulów 42, sekretarzy konsularnych 6, naczelników kancelarii 1. Ponadto M. S. Z. opłaca przydzielonych do placówek zagranicznych 8

radców handlowych, 2 radców emigracyjnych, 1 radcę społecznego, 7 attachés wojsk. w V st. służb. i 4 w VI st. służb., 3 pomocników attaché wojskowego, 1 pomocnika radcy handlowego i 9 oficerów przydzielonych.

W zarządzie centralnym budżet przewiduje urzędników etatowych 307, kontraktowych 24, razem 331, czyli o 3 mniej, niż w roku ubiegłym. Funkcjonariuszy niższych — etatowych 53, kontraktowych 18, razem 71, czyli tyleż co w roku ubiegłym.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 3 listopada. (PAT.) Tardieu utworzył nowy gabinet. Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący: prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych dep. Tardieu, minister sprawiedliwości sen. Hubert, minister spraw zagranicznych dep. Briand, minister finansów Cheron, minister wojny Maginot, minister Petsche, marynarki dep. Deligne, rolnictwa Hennessy, minister kolonii dep. Pietsi, minister handlu dep. Flandin, minister oświecenia publicznego sen. Marraud, minister emerytur dep. Gallet, minister pracy dep. Loucher, minister robót publicznych dep. Pernot, minister lotnictwa dep. Laurent Eynac, minister poczty i telegrafów sen. Germain Martin, minister marynarki handlowej dep. Rollin.

Pozatem powołani zostali następujący podsekretarze stanu: prezydentum rady ministrów dep. Seraut, spraw wewnętrznych dep. Manaut, finansów dep. Champetier de Ribes, wojny dep.

Petsche, marynarki dep. Daligne, rolnictwa dep. Serot, robót publicznych dep. Malarme, kolonii dep. Delmont, higieny dep. Oberkirch, sztuk pięknych dep. Francois Poncet, wychowania fizycznego dep. Pathe i nauczania technicznego dep. Baredi.

Nowo utworzony rząd składa się z czterech senatorów, z których trzech należy do lewicy socjalnej i radykalnej, jeden zaś do unji republikańskiej, oraz 12 deputowanych, z których jest pięciu republikanów lewicowych, 3 z lewicy radykalnej, 2 republikanów socjalistów, 1 z grupy akcji demokratycznej i socjalnej, 1 z unji republikańskiej. Wszyscy podsekretarze stanu wybrani są z pośród deputowanych. Nowi ministrowie zbiorą się we wtorek na posiedzeniu rady ministrów.

Paryż, 3 listopada. (PAT.) „Paris Midi” oblicza, że Tardieu zgromadziwszy dokoła siebie większość, która popierała Poincarego, rozporządzać będzie w Izbie 315 głosami.

Anglik o współczesnym Amerykaninie.

W miesięczniku niemieckim „Atlantis” znajdujemy ciekawą charakterystykę Amerykanina pióra prof. G. Lowesa Dickinsona z uniwersytetu w Cambridge.

Przesiedlone do Ameryki — pisze prof. Dickinson — wszystkie te typy ludzi, które osiadły w Europie, powracają do pewnego typu pierwotnego, który rozwija się z niezrównaną siłą i pełnią. Niewytwarza się żaden typ nowy, jeno rozwija się na nowym gruncie typ pierwotny w sposób bujny.

Wystarczy spojrzeć na Amerykanina: Czy na wschodzie, czy na zachodzie, na północy, czy na południu jest on wszędzie i zawsze jednakowy: nakażący, zaczepny, bez skrupułów, samolubny, zarazem dobroduszny i brutalny, dobrego serca, jeżeli mu się nie przeciwstawia, bez litości w razie przeciwnym, ambitny, pewny siebie, czynny i pracowity dla pracy, inteligentny i ograniczony, pełen dowcipu rodzimego i nie do wiary niewykształcony, nie szanujący twórców ducha, ale lubiący

wybryki mądre; człowiek, który nic nie ceni, prócz powodzenia, nic nie uznaje, prócz doścignionego, realnego i na czasie; typ człowieka konkretnego, którego nie obchodzą, ani nie niechęć zagadnienia życia duchowego, który jednocześnie panuje nad metodą i jest niewolnikiem obiektu i dlatego świat zdobywa; który nie zna zagadnień i zwątpienia, dziecko o muskulaturze człowieka dojrzałego, nagi Europejczyk pierwotny, tak, że widać, czym jest rzeczywiście: drapieżnym, bezmyślnym, naiwnym, przedwcześnie dojrzałym i zręcznym zwierzęciem.

Trzeba przyznać, że prof. Dickinson nie szczędzi swych krewniaków z poza oceanu!

Obrady bezbożników.

Moskwa, 4 listopada. (AW.) Otwarta tu została pierwsza okręgowa konferencja „bezbożników”. Jak wynika ze sprawozdania, ofensywa bezbożników na wsi spotkała się z ostrym oporem włościan, którzy niejednokrotnie łączą się z duchowieństwem, tworząc groźną siłę dla Sowietów. Na konferencji postanowiono podjąć ostrą walkę z opozycjonistami, do których powinno się stosować najwyższą karę, t. j. rozstrzelanie.

Fundusz im. Jakubowskiego na zwalczanie kary śmierci w Niemczech.

Niemiecka Liga Praw Człowieka ogłosiła zbiórki publicznej, celem założenia w Niemczech funduszu im. Józefa Jakubowskiego, dla upamiętnienia nazwiska niewinnie skazanego przez sąd niemiecki na karę śmierci robotnika polskiego. Fundusz ten ma dostarczyć niemieckiej Lidze Praw Człowieka środków do kontynuowania pracy dla idei sprawiedliwości.

W wydanej przez Ligę z okazji ogłoszenia zbiórki odezwie, przypominanej są szczegóły dokonanego na Jakubowskim mordu „sprawiedliwości”, a odezwa kończy się wezwaniem do zwalczania kary śmierci i reformy w tym sensie ustawodawstwa.

Co nowego we Lwowie?

11.

Narzekaliśmy w poprzednim naszym artykule, że we Lwowie robi się teraz na wąskich ulicach tak obszerne chodniki, że mógłby po nich jeździć rydwan olimpijski. Było to słuszne i niesłuszne zarazem.

Słuszność zarzutów wykazał plastycznie mistrz Wygrzywalski w doskonałej karykaturze, pomieszczonej niedawno w jednym z tutejszych pism codziennych.

Bo jakież będzie niebawem realny skutek tego, że np. na Chorążczyźnie chodnik jest, jak plac św. Marka, a jezdnią, jak niteczka? Spadnie w zimie gęsty, obfity śnieg. Stróż kamieniczny zamiotą ten śnieg na jezdnię, na której utworzą się potężne zatory i wysokogórskie lawiny. Wtedy po umieszczonym czyściutko, olbrzymim chodniku będą jeździć automobile i dorożki (bo inaczej nie „przejadą”), a biedna hołota ludzka będzie brnąć po jezdni, zasypanej górami śniegu, ćwicząc się w alpejskiej turystyce. Czy mistrz Wygrzywalski nie miał racji? Czy nie uchwycił trafnie przyszłości swym artystycznym przeczuciem? Dalibóg, że tak.

Ale jest i odwrotna strona medalu, przemawiająca za pomysłowym lwowskim regulatorem miasta. Oto chodniki lwowskie trzeba na gwałt naprawić i trzeba kazać ludziom chodzić po nich w formie „rozrzedzonej”, w odstępach, bo te chodniki są już naprawdę okropne.

Są całe dziesiątki ulic, nawet w samym śródmieściu, po których chodzi się wieczorem z gorącym westchnieniem do Boga, aby chronił człowieka od połamania nóg lub zgoła od utonięcia. Chodniki są tam bowiem istną mozaiką wybojów, połamanych kamieni, nagłych a niespodziewanych zagłębień. Biedne „kostki” ludzkich odnóży i nieszczęsne ludzkie ścięgna są tu narażone na przeróżne dolegliwości.

A gdy pokropi ciepły deszczyk październikowy, to wyboje, niby kruże i czary, wypełniają się cenną deszczówką; dwoje ludzi, idących z przeciwnych stron, staje sobie nad taką kałużą, jak nad morzem Marmara, i zastanawia się przez dobrą chwilę, co z tym fantem zrobić... Miejsca na chodniku już niema, na gościniec zejść niepodobna, bo tam błoto rozlało się gęsto i wysoko, jak masa czekoladowa w fabryce Höflingera... Jedyne wyjście: porozumieć się z swoim vis a vis co do kolejności skoku. No, ale co zrobić, jeśli moja babcia, albo mój przyjaciel-paralytyk skakać już tak dobrze nie mogą?

Proszę przyrzeć się wieczór po deszczu takiej ulicy Friedrichów, która się dziś powinna nazywać Akademicką, bo stanowi główny trakt między obu budynkami uniwersyteckimi. Jedna z najbardziej uczęszczanych ulic we Lwowie! Przewijają się przez nią od ranka do wieczora setki i ty-

siące młodzieży. Proszę bardzo, niech mi ktoś przejdzie chodnikiem tej ulicy w ciemny wieczór, albo w dzień rozchlapany deszczem! O chirurga woła wtedy dusza ludzka, albo o „nowofundlandczyka”, co tonących wyciąga z topieli. Nie podadzą ci nawet „ostatniej deski ratunku”, bo wszystkie deski zabrano na zbudowanie wykwintnej galeryjki pod Hotelem George'a.

Można postawić i inną propozycję. Niech reżyserzy „nowego Lwowa” przejadą się kilka razy autem przez dolną część ulicy Ossolińskich (między Chorążczyzną a ul. Zimorowicza) nawet w całkiem pogodny dzień „polskiej jesieni”. Zostaną roztrzęsieni na drobne kawałki, rozbici w puch, na miązgę. A przecież tamtędy każe się jeździć setkom automobilów! Przejadźka taka działa zwłaszcza świetnie na tabetyków na ludzi po cięższych operacjach i na kobiety, oczekujące potomstwa...

Dawniej była taka słynna ul. Lindego gdzie przez kilka lat na środku jezdni rozpościerała się kolosalna kałuża błota, nie wysychająca nawet w letnie upały. Chciano ją ochrzcić nazwiskiem jednego z dawnych prezydentów Lwowa. Dzisiaj kałużę tę wypompowano, jak jezioro Nemi, a do kina Kopernik idzie się zupełnie wygodnie, ale za to wyłoniła się w tyśniętych punktach miasta „kwestja wybojów” i kwestja błocka, tak troskliwie pielęgnowanego, jakby Lwi Gród leżał koło Pińska lub nad jeziorem Błotnem, zwanem także Bala-

Naturalnie, naturalnie, proszę Państwa, że nie można od razu rozkopać i naprawić całego Lwowa. Wskazujemy tylko niedomagania i punkty programu. Nie od razu Kraków zbudowano!

Ale o tym „trakcie akademickim” toby naprawdę warto było pomyśleć, bo nuż korporanci zrobią znowu jaki strajk...

Zresztą Lwowianin jest zgodliwy i dobry z natury. Chodzilibyśmy ostatecznie i po tem błocie, nie upominalibyśmy się o głupie zerwanie ścięgna czy „zwichnięcie nogi w kostce”, gdyby było... trochę jaśniej.

Na świecie jest teraz wogóle ciemniej, bo jesień jest brunetką i lubi wcześniej chodzić spać. Latarnie gazowe lwowskie są chorowite z natury i przymrużają często wieczór oczy, mrugają powiekami, jak człowiek zapadający na śpiączkę. Ale to zależne jest podobno od warunków atmosferycznych, jak mi mówił pewien buchałter z Gazowni.

Dlatego wprowadzono oświetlenie numerów na kamienicach. Jest tak zagranicą, było tak oddawna w Warszawie, a Moskale bili dozorcę w skórę, gdy niebieska latarenka zgasała.

Lwów uchwalił to samo przed kilku miesiącami, kierując się motywami filantropijnymi. Bo czyż nie są takie latarenki czemś zbawieniem dla obywatela, który, z przyczyn już od niego naprawdę niezawisłych, nie może np. trafić w nocy do własnego domu? Zarządzenie zostało powitane z entuzjazmem przez lokatorów i przez za-

Na fali dnia.

Szaruga.

Jesień tegoroczna idzie ściśle wedle tradycyjnego planu. Dała nam na początku kilka dni chłodu, jakby chciała zaznaczyć swoją inronizację, potem zrobiła się na długo „piękną, polską jesienią”, a punktualnie z uderzeniem listopada rozkraprysiła się w nieznośną szarugę.

Na świecie jest mokro i wilgotno, co chwila śiapi dokuczliwy, drobny deszczyk, a niebo jest jednostajnie szare, jak ogromna ołowiana płachta.

W ogrodach dogasają w rozmokłym błocie resztki żółtego liściowia, a niektóre listki drżą jeszcze na wietrze, trzepocąc się, niby furgotki dziecięce, w bezbronnym lęku przed zągladą.

Wyjeliśmy z szaf kalosze i wielkie parasole i szigamy się po oślizgłych chodnikach, z trudem przedostając się z jednej strony ulicy na drugą.

Ochlapują nas auta i dorożki, choć cofamy się nerwowymi ruchy ku ścianom kamienic i błagalnym wzrokiem spoglądamy na szoferów. W domu musimy jednak odbywać generalne czyszczenie płaszców i obuwi, a często — gdy jazda aut była kawalerską — to nawet kapeluszy.

Zamroczyło się wszystko, poszarzało i jakby okryło kopciem.

A chociaż w dzień Wszystkich Świętych zabłysło popołudniu słońce i niebo wystroilo się w błękit, to jednak mieliśmy Zaduszki jak najprawdziwsze: smutek był w przyrodzie i cisza głęboka i cienie jakieś szare wlokły się przez naturę i dusze ludzkie.

Zdać się chwilami, że rozedrze się szara płaszczyzna niebios i że przyjdzie jeszcze ciepłe jesienne słońce. Bieleją z nagle i różowieją oblicza kamienic, jaśniej się czyni w oknach i pokojach, ale niebawem zasuwa się znów wszystko, zwiera, ciemnieje.

Wiaterek jest coraz zimniejszy i natarczywszy. Czyżby — zgodnie z przepowiedniami astronomicznymi — miał nam przynieść już jutro, pojutrze pierwsze chłody?...

Ledwie południe minie, odsuwamy firanki z okien, a wkrótce zapalamy i światło elektryczne. W biurach nawet o południu pracuje się przy świetle. Dzieci przy lampach ubierają się do szkoły i powtarzają niedouczone lekcje.

Późna jesień ogarnia nas w całej pełni i wyciąga ku światu swoje szare, mgliste palce... (Jun.)

rządy nocnych restauracji, a z pianą na ustach przez „gospodarzy” i ich dozorców; bo albo płac „sumy” za „wypaloną” elektrykę, albo wiaż o zmroku na drabinę i wtykaj świeczkę do transparentu, jak do szopki.

Ogół obywatelstwa ucieszył się jednak, że miasto będzie porządnie oświetlone, że będziemy mieli wdzięczną illuminację codzienną, i że człowiek trafi zawsze tam, gdzie chce, a nie trafi tam, gdzie nie chce.

Ale cóż z tego, kiedy latarenki nie chcą płonąć? Lwów napróżno czeka na swoje „święto Ramajam”, kiedy to miasta wschodnie migają tysiącem światełek... Wywieszono „jasne numery” na budynkach „magistrackich”, instytucjach rządowych, na kilku kamienicach „hrabiowskich” i gdzieś tam jeszcze, tu i ówdzie. Rdzeny kamienicznik lwowski i rdzeny „dozorca” naszych kamienic czynszowych — stanęli natomiast w opozycji. „Proszę pani — powiada zacna pani Bazyłowa do sklepniczki z naprzeciawka — ta kto to widział robić z miasta takie kino? Ta czy nie mają dość „Apolla” i „Marysienki?”

I Lwów ma dalej stare, ciemne numery kamieniczne, które trzeba odczytywać przez lornetkę lub zapomocą zaprzysiężonych grafologów.

I idzie teraz tylko o to, czy pani Bazyłowa zwycięży na dłuższą metę?...

(—x—)

Sytuacja na pograniczu
chińsko-sowieckim.

Moskwa, 3 listopada. (PAT.) Dziś ukazał się komunikat o sytuacji na pograniczu sowiecko-chińskim, głoszący, że w dalszym ciągu na całym pograniczu mają miejsce potyczki wojsk, wywołane jakoby systematycznym ostrzeżliwaniem terytorjów sowieckich przez wojska chińskie. Na Amurze spostrzeżono znowu dziesiątki pływających min. Wreszcie oddziały białogwardystów usiłowały się przedostać na stronę sowiecką w celach dywersyjnych. Ustęp końcowy komunikatu stwier-

dza, że nieprzyjacielska akcja wojsk chińskich i białogwardystów zmusza rząd sowiecki do zaostrzenia koniecznych środków samoobrony a ponieważ protesty nie skutkują, przeto oddziały czerwonej armii zmuszone będą do zastosowania bardziej ostrych środków dla obrony mienia sowieckiego i ludności.

Świadczyłoby to o tem, że władze sowieckie zamierzają rozwinąć bardziej wyraźną akcję wojskową.

Zalutwienie głośnej sprawy w Żabczu.

Już drugi rok ciągnąca się sprawa głośnego konfliktu prawosławno-katolickiego w Żabczu (na Wołyniu) doczekała się rozwiązania. Należy przypomnieć, że w roku ubiegłym część wsi Żabcze przeszła na obrządek wschodnio-katolicki, usunęła siłą księdza prawosławnego, rozgrabiając jego dobytek, zajęła cerkiew i osadziła w niej księdza, przysłanego z kurji przez biskupa Szelążka. Większa część jednakże parafji pozostała wierna prawosławiu. Zaczęły się spory i walki między zwolennikami obu kierunków i cerkiew przechodziła z rąk do rąk od jednych do drugich. Sytuacja groziła poważnym zakłóceniem porządku publicznego, dla uniknięcia czego władze były zmuszone zamknąć świątynię aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Do jakiego stopnia doszło roznamietanie, wystarczy przypomnieć, że w lutym br. podczas najsilniejszych mrozów do świątyni wdarli się przemocą prawosławni i w ciągu całego tygodnia o głodzie i chłodzie siedzieli w niej zamknięci. Tylko dzięki taktowi władz bezpieczeństwa, udało się wtedy incydent zlikwidować i zerwane pieczęcie z powrotem nałożyć.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Wojewoda wołyński zwrócił się w tej

sprawie z pismem do metropolity Kościoła prawosławnego Dyonizego. Pan Wojewoda wzywa w niem metropolitę do wydelegowania duchownego, któremu zostaną wręczone klucze od zapieczętowanej świątyni i któryby w ten sposób objął zarząd cerkwią. Jednocześnie Wojewoda wskazuje metropolicie, że duchownym takim nie może być ks. Sahajdakowski, znany ze swego nielojalnego zachowania się względem władz i zamieszany czynnie w przeszłoroczne podburzanie ludności, czem doprowadził do zerwania pieczęci, przyczyniając się w znacznym stopniu do opóźnienia zwrócenia cerkwi prawosławnym.

Jednocześnie dla zadośćuczynienia potrzebom religijnym miejscowej ludności unickiej, zamierzona jest budowa kaplicy, w której kosztach władze ze swej strony udzielią pomocy finansowej.

Pozostawieniem cerkwi prawosławnym, a budową kaplicy dla unitów zalutwia się więc definitywnie całą tę sprawę, zgodnie z zasadą niewytwarzania wśród ludności sporów na tle wyznaniowym, szkodliwych dla prawdziwego poczucia religijnego i niepożądanych z punktu widzenia państwowego.

Literatura w niewoli.

Komunistyczny regime postanowił wprzagnąć w swe jarzmo wszystkie siły rosyjskiego narodu. Na jego usługi poszła wytwórczość rolnicza i przemysłowa, do jego zachcianek dostosować się musiał handel, w jego stronę umizgać się musiał teatr. Tu i ówdzie jeszcze jedynie w literaturze ujawniały się przebliski wolnej, niekrepowanej myśli, czemu teraz postanowiono ostatecznie kres położyć. Inicytywę ku tej akcji ze strony komunistycznych elementów dało wystąpienie literata Pilniaka, który odważył się zobrazować w swych utworach życie współczesnej Rosji, tak, jak je widział i jak je rozumiał, — nie upiększając je żadnymi kwiatkami politycznymi. Jak wiadomo, pociągnięto to za sobą wielki skandal literacki i naraziło Pilniaka na prześladowanie ze strony władz rządowych.

Dalszym następstwem tej sprawy było zainicjowanie w Rosji całego szeregu zebrań dyskusyjnych, celem omówienia problemu ustosunkowania się należytego pisarza do polityki. Poglądy wypowiedziane na tych zebrań stroszczają się w tem, że pisarz w ZSSR. nie ma prawa odnosić się do rzeczywistości sowieckiej tylko jako postronny obserwator, lecz zobowiązany jest ofiarować swe zdolności zadaniom epoki, oraz że sam fakt przebywania danego literata w Rosji sowieckiej nakłada na niego obowiązek sympatyzowania z ideą komunistyczną i jaknajczynniejszego jej popierania.

W ten sposób w całym tego słowa znaczeniu nałożono knebel na usta rosyjskiej literaturze.

Swoją drogą mają Sowiety kłopot

z literatami. Obecnie napsuł im dużo krwi Panait Istrati, rumuński Gorkij — jak go nazywają jedni, czy Roman Rolland półwyspu bałkańskiego, — jak m go chcą widzieć drudzy.

Wielki, ten pisarz rumuński udał się w r. 1926 do Rosji, gdzie w czasie swego dwuletniego pobytu napisał szereg artykułów pełnych entuzjazmu, dla wszystkiego co tam widział. Gdy jednak w końcu przypatrzył się dokładniej temu, co się dzieje za kulisami bolszewizmu, pełen rozczarowania, opuścił Rosję, aby następnie osiąść we Francji jako najzaciętszy oskarżyciel bolszewizmu.

„Opuszczam Związek Sowiecki nędzniejszy, aniżeli za owych czasów, gdy byłem jednym z milionów robotników, deptanych i uciskanych pod wszystkimi formami rządów. Wyżyskiwanie ludzi, pozostawienie im czarnego chleba jako jedynej żywności, odebranie im najmniejszego prawa wyrażenia swego niezadowolenia, rozstrzelanie tego, który pozwoli sobie na jeden chociażby nieco głośniejszy krzyk protestu — tego nigdzie na świecie nie znajdziecie”.

„W Rosji niemasz ani dyktatury proletariatu, ani rozwoju socjalizmu. Jest natomiast dyktatura klik i grzebanie socjalizmu”.

Tak brzmi dzisiaj sąd Panaita Istrati o Sowietach.

Borys Wolin, zastępca szefa moskiewskiej cenzury, używa teraz wszelkich wysiłków, by osłabić wrażenie artykułów Istrati. Nazywa go najbardziej niebezpiecznym, najsprzedajniejszym pacholkiem burżuazji. Pytanie tylko, komu przyzna rację świat. Gd.

Samochód za 2 złote.

Podczas losowania odbytej niedawno loterii na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego, jedną z wygranych stanowią samochód Chevrolet Phaeton, ofiarowany przez General Motors w Polsce bezpłatnie Polskiemu Funduszu Olimpijskiemu.

Samochód ten wartości za zł. 11.000.— stanowił dużą siłą atrakcyjną loterii Polskiego Funduszu Olimpijskiego, tak, że wpływy z biletów przekroczyły dwukrotnie wartość tego jednego tylko fantu.

Szczęśliwym posiadaczem losu na który padła ta wygrana, okazał się p. Adolf Mikulak, major dyplomowany Wojsk Polskich.

Dnia 26 października dokonano wręczenia tego wartościowego fantu posiadaczowi szczęśliwego biletu. Przy wręczeniu obecni byli między innymi: Zastępca Dyrektora Naczelnego General Motors w Polsce p. J. R. Alexander i Kierownik Działu Reklamy General Motors w Polsce p. J. J. Akston.

P. J. R. Alexander zwrócił się w krótkim przemówieniu do p. majora Mikulaka życząc mu, ażeby był równie szczęśliwym automobilistą jak był szczęśliwym graczem na loterii i dodał, że wchodzi do wielkiej rodziny sportmenów używających samochody Chevrolet.

Na zakończenie p. J. R. Alexander dodał, że ofiarowanie samochodu na rzecz loterii Funduszu Olimpijskiego jest jeszcze jednym dowodem więcej w jakim stopniu General Motors popiera wszelkiego rodzaju poważne imprezy sportowe, przyczyniając się do ogólnego rozwoju sportów, które są jednym z czynników ogólnego dobrobytu.

Niesamowity skarb.

Przed kilku laty pewna kobieta w Rotterdamie znalazła na ulicy bardzo kosztowny pierścionek platynowy z perłą i ośmiu djamentami. Uczciwa znalazczyni odniosła pierścionek do komisariatu policji, nikt jednak nie zgłosił się tam po zgubę, gdy więc minął termin oznaczony przez prawo, pierścionek stał się własnością znalazczyni.

Z chwilą wszakże, gdy znalazczyni przyniosła swój skarb do domu, prawdziwe nieszczęście zamieszkało pod jej dachem, każdy bowiem z członków licznej rodziny uważał, że skarb ten powinien, po śmierci jego właścicielki, jemu przypaść w udziale, czego skutkiem stały się ciągle zatargi rodzinne, a nawet często i bójk.

Nie koniec jednak na tem, kosztowny bowiem pierścionek jest wciąż kradziony, wobec czego właścicielka jego melduje o kradzieży policji, która za każdym razem odnajduje skarb w jednym z lombardów Rotterdamu, przyczem okazuje się, że sprawcą kradzieży jest ktoś z rodziny właścicielki pierścionka, potrzebujący pieniędzy, wobec czego szczęśliwa, a raczej nieszczęśliwa kobieta cofa swą skargę dla honoru rodziny i wykupuje pierścionek. Raz kradnie pierścionek córka jego właścicielki, innym razem jej szwagier, to znów brat, wnuk lub siostrzeniec, tak, że wszystkie już lombardy Rotterdamu znają ten skarb i umówiły się co do wysokości pożyczki, jaką mają na niego udzielać. Ile w ten sposób znalazczyni nieszczęśliwego pierścionka musiała już za niego zapłacić razem z procentami — Bóg raczy wiedzieć.

W tych dniach znów policja rotterdamka zaalarmowana była przez właścicielkę skarbu. W niezwykle bowiem tajemniczy sposób pierścionek wydobyto z zamkniętej na dziesięć zamków szkatułki, w której jest przechowywany. Ale i tym razem policja znalazła pierścionek w lombardzie i wysłedziła złodzieja w osobie zięcia właścicielki. I znów biedna kobiecina, wierna honorowi rodziny, wykupiła pierścionek i cofnęła skargę.

KRONIKA

Listopad 4 Poniedziałek	KALENDARZ Rz.-kat. Karola B. Gr.-kat. Awekja
	Wschód słońca g 6 m 35 Zachód " " 16 " 43 Długość dnia g 9 m 29
	Wschód słońca g 6 m 35 Zachód " " 16 " 43 Długość dnia g 9 m 29

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 4 listopada, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Wtorek, 5 listopada, o godz. 7:30: „Artyści”, sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach (premiera).

Środa, 6 listopada, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 4 listopada o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.

Wtorek, 5 listopada, o godzinie 7:30: „Proces Mary Dugan”.

Środa, 6 listopada o godzinie 7:30: „Proces Mary Dugan”.

Teatr rewji „Gong” (sala dawnego Colosseum). Rewja „Jazda do Lwowa” cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem, ściągając liczną publiczność, która bawi się doskonale i oklaskuje każdy niemal numer i wszystkich wykonawców. Rewja ta graną będzie tylko do piątku włącznie, zastępując miejsca nowej sensacyjnej rewji. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30 wieczór. Dyrekcja nadmienia, że szatnia nie jest obowiązująca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

- APOLLO: „Miłość księcia Sergiusza”.
- CASINO: „Djablica z Trypolisu” S. O. S.
- CHIMERA: „Pieniądz”.
- COLOSSEUM: „Ochołnik”.
- FATAMORGANA: „Napoleon”.
- GRAZYNA: „Szafir lady Rochester”.
- KOPERNIK: „Zakochany nieboszczyk” i „Kaprys księżnej”.
- LEW: „Pod bandera miłości”.
- LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
- MARYSIENKA: „Zakochany nieboszczyk” i „Kaprys księżnej”.
- OAZA: „Błękitny walc”.
- PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów”.
- PAN: „Portjer hotelu Atlantic”.
- PASAŻ: „William Desmond” i „Klub czarnej ręki”.
- POLONJA: „Arcyzłodziej z Damaszku”.
- PROMIEN: „Zew morza”.
- STYLOWY: „Walka o złoty róg”.
- UCIECHA: „Zdobycza serc”.

Program Kasy i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. W czwartek dnia 7 listopada 1929. — Początek o godzinie 20-cj. Wykład dra Józefa Reissa, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. Ideologia dzisiejszej muzyki. Tezy wykładu: Przeciom — Hasła i syntetyczne formuły — Odwrót od romantyzmu — Uczuciowość a rzeczywistość — Psychologiczne podłoże — Nowy styl, zagadnienie formy, elementy techniki muzycznej. Pod znakiem negacji — „Bolszewizm” muzyczny — Historyczne przesłanki — Etos nowej epoki — Jednostka i duch zrzeszenia — Socjologiczne postulaty — Renesans dawnej muzyki — Nowy klasycyzm. Bilety do nabycia w kancelarii Kasy i Koła Lit. Art. / Wyjaśnienie. W związku z szczegółami, jakie pojawiły się w jednym z dzienników lwowskich o niewypłacalności firmy „Fabryka ultramaryny Chaima Perlmuttera we Lwowie” stwierdza dyrekcja Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, że wysokość pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności daleka jest od podanej w tym dzienniku cyfry i że wszystkie pretensje zabezpieczone są hipotecznie na pierwszym miejscu a to na obiekcie fabrycznym oraz na dwóch kamienicach Perlmuttera, położonych przy ul. Słonecznej 26 i ul. Miodowej 1. — co daje pełne bezpieczeństwo zupełnego pokrycia pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności.

Lwowska Liga Przeciwalkoholowa ogłasza konkurs na wykonanie techniki akwarelowej lub pastelowej plakatu 3—5 barwnego, formatu imperiału (65x90), przedstawiającego zgubne skutki napojów alkoholowych na rodzinie i społeczeństwo. Obraz może przedstawiać jedną lub trzy sceny w postaci tryptyku. Należy skomponować i wkomponować wzięty napis, związany z treścią plakatu. Termin do 15 stycznia 1930 r. Ustanawia się dwie nagrody: 500 i 300 zł. Plakaty, zapatrzone w godło i koperty zamknięte z nazwiskiem i adresami autora należy nadsyłać pod adresem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, ul. Jabłonowskich 2. Sąd konkursowy stanowią panowie profesorowie: Stanisław Matzke, Józef Pieniążek, Paweł Gajewski, Ryszard Gawlikowski i Zygmunt Harland, oraz alkoholowicze: Ks. Dr. Jan Ciemiński i Dyrektor Bronisław Duchowicz. Liga zastrzega sobie prawo zakupu nienagrodzonych prac.

Święto IV odcinka obrony Lwowa. Czwarty odcinek obrony Lwowa poświęcił wczoraj uroczyste swój sztandar. O godz. 9-tej rano odprawił solenną Mszę św. w kościele św. Elżbiety ks. Arcybiskup Twardowski, kazanie wygłosił ks. kan. Dziędzielewicz. W kościele zebrali się przedstawiciele władz i organizacji, uczestnicy pamiętnych bojów IV-tego odcinka, jakoteż innych odcinków obrony Lwowa. Następnie w sali »Sokoła II« odbyło się wbijanie gwoździ. W czasie wieczornych przemawiał dr. Marjan Wolańczyk, resztę programu wypełniły produkcje orkiestry sokolej, śpiew i deklamacja. Zakończyły ochocze tańce.

Konferencja prasowa odbyła się wczoraj u nowego komendanta P. P. Trojanowskiego, który z urodzenia jest Lwowianinem, jeno ostatnich pięć lat służył spędził w Poznańskim. Oświadczył on, iż będzie starał się zawsze iść dziennikarzom na rękę w pełnieniu ich obowiązków zawodowych. Równocześnie przedstawiciele prasy żegnali serdecznie nadkom. Respondekka.

Z prasy. »Gazetę Poranną« przejęła z dniem wczorajszym nowa spółka wydawnicza. Redaktor Jerzy Konarski rozpoczął dwumiesięczny urlop wypoczynkowy; pismo podpisuje, jako redaktor naczelny, dr. Józef Reinlender.

Zebrań członków Lwowskiej Organizacji BBWR. odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. w lokalu przy ul. Sykuszkiej l. 43, na którym p. posłowie BBWR. omówią szereg aktualnych wydarzeń politycznych. Wstęp tylko dla członków.

Nowa mogiła. W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem w 59-tym roku życia emer. radca Tymczasowego Wydziału Krajowego, s. p. Władysław Slepówron Woycicki, poważany powszechnie jako zasłużony działacz społeczny i obywatel niezwyk-

łej prawości i rzadkiej uczynności. Wyprowadzenie zwłok z krypty OO. Bernardynów odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 3-ciej popołudniu.

Włamania i kradzieże. Z mieszkania Heleny Dampf przy ul. Wolność 7 skradziono wczoraj futro damskie, oraz wiele innych rzeczy, wartości około 150 dolarów. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj na strych przy ul. Badenich 9 i skradli na szkodę Stanisława Cholonińskiego bieliznę, wartości 400 zł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Olę Cityńską za kradzież 100 zł. z kieszeni Dmytra Karyty, Kazimierza Rolińskiego za oszustwo na szkodę Hermana Waldbauma, właśc. restauracji przy ul. Zyblikiewicza 29, oraz Mieczysława Kochana za opilstwo i awantury uliczne.

Obława w pasażu Mikolascha. Wczoraj w godzinach wieczornych funkcjonariusze V komisariatu P. P. przeprowadzili obławę w pasażu Mikolascha. Przytrzymało kilkadziesiąt osób celem wylegitymowania ich, poczem 12 osób nie posiadających odpowiednich dokumentów, oddano do aresztów policyjnych.

Dobra manka. Ludwik Pieper, rzeźnik, zam. przy ul. Neckiego 10, zawiadomił policję, że w połowie ub. miesiąca przyjął w charakterze malki do swego niemowlęcia niejaką Teodozję Tuczapską i jako zaliczkę z góry pobrała kwotę 75 zł. Onegdaj Tuczapska, pozostawiając swoje 6-tygodniowe dziecko, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Ucieczka z kochankiem. Marja Giezierska, zam. przy ul. Ormiańskiej 31, doniosła policji, że córka jej Janina Stopczyńska uciekła onegdaj z domu, zabrawszy ze sobą 7-letniego synka Tadeusza i prawdopodobnie ze swym kochankiem zbiegła do Królewca.

ZAGRANICZNA

PRAGA. Nowa gwiazda na niebie szachowców. W czasach ostatnich coraz częściej zwraca na siebie uwagę swemi niezwyklejmi sukcesami młody szachista czeski, 20-letni Flohr, rodem z Pragi, który otrzymał drugą nagrodę na międzynarodowym kongresie szachistów w Rohaskiej Slatinie.

W tych dniach Flohr wystąpił w Pradze równocześnie przeciwko 30 szachistom, przyczem wygrał 27 partyj, dwie partje pozostały bez rezultatu, a jedna tylko przyniosła porażkę Flohrowi. Młociący mistrz gry szachowej osiągnął zatem lepsze rezultaty, niż znany szachista Niemcowicz, który przed niedawnym czasem również spotkał się w Pradze z większą ilością przeciwników.

Wielka manifestacja włościańska na cześć zgody polsko-ukraińskiej.

Z pow. skałackiego, ze wsi Nowosiółka piszą nam:

Dnia 28 października przyjechali do nas poseł tutejszego okręgu p. Ksawery Jaruzelski oraz referent Bloku Bezpartyjnego p. Dominik Exner ze Lwowa celem poinformowania miejscowej ludności o pracy posłów na terenie kraju i Sejmu. Miejscowa ludność, dowiedziawszy się o przybyciu reprezentantów Obozu Marszałka Piłsudskiego, zgromadziła się bardzo licznie bez względu na narodowość. Poseł Jaruzelski naświetlił należycie potrzebę dania Państwu Polskiemu nowych praw ustrojowych, oraz nakreślił konjunkturę gospodarczą w Europie i Polsce, omawiając b. szczegółowo potrzebę organizacji życia gospodarczego, gdyż zrealizowanie powyższego postulatu wpłynie bardzo korzystnie na wzmoczenie się dobrobytu tak

na wsł jak i w Państwie.

Delegat ze Lwowa p. Dominik Exner wygłosił referat na temat Stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych — poczem przeszedł do obowiązków obywatelskich, oraz do spraw mniejszościowych nawołując do zgody pols.-rusk. na terenach kresowych Rzpłtej. Zebrani poważni gospodarze rozumiejąc doniosłość wywodów posła Jaruzelskiego i del. Dominika Exnera, nagrodzili przedstawicieli Bloku długo niemilkącymi oklaskami poczem poszczególni gospodarze z wójtem Rusinem na czele zabierając głos w sprawach gospodarczych i politycznych, podkreślali swą lojalność względem Państwa Polskiego samorzutnie przyrzekając pędzić ze wsi rozmaitych agitatorów opozycyjnych jeśliby ci do ich wioski zagościli.

Wyjaśnienie inż. Drexlera w sprawie zwięzania jezdni.

Wobec coraz częściej pojawiających się krytyk ze strony ludzi fachowych, a w części niefachowych zbyt wielkiego — zdaniem ich — zwięzania jezdni, referent prasowy Magistratu otrzymał od prof. Ignacego Drexlera, kierownika biura regulacji miasta następujące wyjaśnienie: Piętrzenie ruchu kołowego w ulicach miejskich wywołane jest wyjątkowo tylko niedostateczną szerokością jezdni. Przyczyną spiętrzenia ruchu jest nieuchronne krzyżowanie się strug ruchu. Przy każdej poprzecznicy grozi dłuższa lub krótsza przerwa w jeździe. Kto bez uprzedzeń bada kwestję szerokości jezdni w naszym spokojnym mieście, musi dojść do przekonania, że sa one w stosunku do ilości ruchu nazbyt przestronne. Według danych statystycz-

nych, przez jezdnię 10-metrowej szerokości jednej z najruchliwszych ulic w Londynie przejeżdża 2.100 pojazdów na godzinę t. zn. przez dzień około 25.200 pojazdów. Cyfra ta daje charakterystykę przelotności jezdni 10-metrowej. We Lwowie w ulicach najruchliwszych o jezdniach 14—16 metrów przejeżdża dziennie 2.600 do 3.600 wozów. Znaczy to, że jezdnie nasze najruchliwsze w stosunku do owej szerokości wykazują zaledwie 1/10 całej swej przelotności. A cóż dopiero mówić o ulicach średnio ruchliwych lub całkiem spokojnych Byłoby zatem rozrzutnością stosować w nich jezdnie 8-metrowe o przelotności 3.600 wozów dziennie lub nawet 6-metrowe o przelotności 3.600. A takiego ruchu ulice te w żadnym dniu roku nie oka-

zują. Za stosowaniem wąskich jezdni przemawiają następujące argumenty: oszczędność kosztów budowy i utrzymania jezdni, mniejsza ilość pyłu i biota, większe bezpieczeństwo ruchu pojazdów i przechodniów (katastrofy, zdarzają się z reguły na jezdniach zbyt szerokich) większa dopuszczalna chyżość ruchu, większa wygoda w przeprowadzaniu jezdni i w końcu względy estetyczne.

Kiepura w każdym domu.

12-go listopada przesławny tenor Kiepura da jeden jedyny koncert w Filharmonji Warszawskiej.

Setki tysięcy wielbicieli i wielbicielek talentu Kiepury, dla których biletów zabraknie, zachwycać się będą jego śpiewem transmitowanym przez radio.

Jak się dowiadujemy, 26-go listopada Kiepura śpiewać będzie na specjalnym wielkim koncercie radiowym w Frankfurcie n. Menem. W ten sposób polscy amatorzy radja będą mogli dwukrotnie w jednym miesiącu usłyszeć naszego wielkiego śpiewaka.

Kto niema jeszcze w domu instalacji radiowej, tak dzisiaj taniej i udoskonalonej — powinien bezwzględnie ją zaprowadzić.

Koszt minimalny — a mieć Kiepurę w domu, to okazja, która trafia się nie codzień.

Jubileusz dr. Wilhelma Piseka.

Dr. Wilhelm Pisek należy w naszym mieście do grona tych lekarzy i działaczy społecznych, których otacza powszechny szacunek. To też, gdy nadszedł jego półwiekowy jubileusz promocji doktorskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, upamiętniony udzieleniem jubilatuowi przez przesławną Uczelnię krakowską ponownego dyplomu doktorskiego, a zarząd szpitala żydowskiego, którego dr. Pisek jest prymarjuszem, wraz z zarządem Gminy wyznaniowej postanowiły dzień ten uczcić uroczysto, otoczyli czcigodnego jubilata zwartem kołem najwybitniejsi przedstawiciele lwowskiego społeczeństwa.

W pięknej i poważnej uroczystości wzięli udział p. Wojewoda Gołuchowski, Kom. rząd. m. Lwowa Nadolski, przedstawiciele Uniwersytetu Jana Kazimierza, świat lekarski, reprezentanci Izby aptekarskiej, zarząd Kahału z prez. Chajesem i zastępcą Wahlem, Rada Kahału z prez. Jaegerem i wicepr. Wittelsem i t. d.

Po odśpiewaniu kantaty, rozpoczęły się przemówienia. Imieniem Rady szpitala żyd. przedstawił bogatą w plony działalność jubilata dyr. dr. Meisels, kończąc swe przemówienie odsłonięciem plakiety z podobizną dr. Piseka, ofiarowaną przez lekarzy szpitalnych.

O zasługach obywatelskich jubilata, tak nam dobrze znanych, mówił prezes Chajes. Imieniem m. Lwowa, w którego Radzie dr. Pisek pracował bardzo wydatnie lat szereg, zabrał głos Komisarz Rządu Nadolski. W dalszym ciągu przemawiali: prof. dr. Rencki, dr. Doliński, dr. Krzyżanowski, dr. Krzemicki, dr. Lipiński, dr. Blatt, dr. Notz, imieniem instytucji lekarskich. Dr. Meisels odczytał liczne depesze gratulacyjne.

Jubilat dziękował wszystkim głęboko wzruszony. W pracy swej starał się przedewszystkiem odpowiedzieć zadaniu lekarza — przyjaciela ludzkości, oraz obywatela - Polaka.

O tem wie społeczeństwo polskie bardzo dobrze, więc i w święcie dr. Wilhelma Piseka szczerzy bierze udział.

(r.)

Tygodniowa Bibliografia Regionalna z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 18 do 24 października 1929 r.

Andruszewski Jan dr.: Między piekłem i niebem. (Powieść duszy). Rawa Ruska 1929. Nakładem Księgarni Stanisława Kopacza. (Czcionkami drukarni Stanisława Kopacza w Rawie Ruskiej). str. 227, 1 nlb. 8°.

Biblioteka przekładów dzieł pedagogicznych, pod redakcją dr. Zygmunta Ziemińskiego tom 10. Piaget Jan dr. Mowa i myślenie u dziecka. Współpracowały P. P. A. Deslex, G. Guex, H. de Meyenburg, V. J. Piaget i L. Veihl. Przedmowę napisał Ed. Claparède. Z oryginału francuskiego przełożyła J. Kłudka. Lwów — Warszawa 1929. Książnica-Atlas str. 274, 8°.

Bibliothek, Deutsche Bibliothek: Nr. 10. Goethe Johann Wolfgang von: Herman und Dorothea. (Wstęp, tekst, objaśnienia i słowniczek). Lwów 1929. Dr. Maksymilian Bodek. Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 104, 8°.

Nr. 11. Lessing Gotthold Ephraim: Minna von Barnhelm. (Wstęp, tekst, objaśnienia i słowniczek). Lwów 1929. Dr. Maksymilian Bodek. Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 120, 8°.

Nr. 12. Eschenbach Marie v. Ebner: Krambambuli. (Wstęp, tekst, objaśnienia i słowniczek). Lwów 1930. Dr. Maksymilian Bodek. — Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 29, 8°.

Nr. 14. Fouqué de la Motte: Fryderyk Baron: Undine. (Wstęp, tekst, objaśnienia i słowniczek). Lwów 1930. Dr. Maksymilian Bodek. — Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 136, 8°.

Nr. 18. Goethe Johann Wolfgang von: Egmont. (Wstęp, tekst, objaśnienia i słowniczek). Lwów 1930. Dr. Maksymilian Bodek. — Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 120, 8°.

Czarnota-Bojarski Stefan dr. Med. i Reicher Eleonora dr. Med. et. Phil.: Fizyczne sposoby badania klinicznego. Podręcznik dla studentów i lekarzy. Opracowali: dr. Med. Stefan Czarnota-Bojarski i dr. Med. et. Phil. Eleonora Reicher. Lwów — Warszawa 1929. Książnica-Atlas. str. 264, 8°.

Eschenbach Marie v. Ebner: Krambambuli. Lwów 1930. zob. Bibliothek, Deutsche Bibliothek Nr. 12.

Fouqué de la Motte Fryderyk Baron: Undine. Lwów 1930. zob. Bibliothek, Deutsche Bibliothek Nr. 14.

Goethe Johann Wolfgang von: Egmont. Lwów 1929. zob. Bibliothek, Deutsche Bibliothek Nr. 18.

Goethe Johann Wolfgang von: Herman und Dorothea. Lwów 1929. zob. Bibliothek, Deutsche Bibliothek Nr. 10.

Helczyński Józef: Stawianie znaków przestanków. Wskazówki praktyczne. Poradnik dla uczniów szkół średnich. Lwów — Warszawa 1929. Książnica-Atlas. str. 63, 1 nlb. 8°.

Kalendarz gospodarzy na rok 1930. Lwów [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera. Lwów. str. 95 nlb. 8°.

Kalendarz humorystyczny na rok 1930. Lwów [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera

Lwów — str. 95 nlb. 8°.

Kalendarz Marjański na rok 1930. Lwów [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera Lwów, str. 95 nlb. 8°.

Kalendarz powieściowy na rok 1930. Lwów [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera Lwów, str. 95 nlb. 8°.

Kalendarz powszechny na rok 1930. Lwów [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera Lwów, str. 95 nlb. 8°.

Kalendarz żołnierski na rok 1930. Lwów. [1929]. Drukarnia Ign[acego] Jaegera Lwów, str. 95 nlb. 8°.

Kopalnie nafty i gazów ziemnych w Polsce pod redakcją K[onstantego] Tołwińskiego. Zeszyt III. Lwów 1929. zob. Stacja Karpacka Stacja Geologiczna, Polski Instytut Geologiczny, Biuletyn 18.

Lessing Gotthold Ephraim: Minna von Barnhelm. Lwów 1929. zob. Bibliothek, Deutsche Bibliothek Nr. 11.

Orzecznictwo. Najnowsze orzecznictwo do ustawy o ochronie lokatorów zebrał dr. Jakób Reinhold adwokat. Lwów 1929. Dr. Maksymilian Bodek. Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 30, 8°.

Orzecznictwo. Polskie orzecznictwo wekslowe i czekowe za czas od 1. 1. 1925 — 1. 1. 1929. zebrał dr. Jakób Reinhold. Lwów 1929. Dr. Maksymilian Bodek. Księgarnia Nakładowa. (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 32, 8°.

Piaget Jan dr.: Mowa i myślenie u dziecka. Lwów 1929. zob. Biblioteka przekładów dzieł pedagogicznych t. 10.

Program wykładów na rok akademicki 1929—1930 [Nadpis:] Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. 1929. Z Pierwszej Związkowej Drukarni we Lwowie. str. 52, 8°.

Pragmatyka nauczycielska. Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli z dnia 1 lipca 1926 w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927. Opracował Ludwik Taras Inspektor szkolny. Lwów 1929. Dr. Maksymilian Bodek. Księgarnia Nakładowa (Drukarnia „Sztuka“ Lwów). str. 158, 1 nlb., 8°.

Reinhold Jakób dr. adwokat: Najnowsze orzecznictwo do ustawy o ochronie lokatorów. Lwów 1929 zob. Orzecznictwo, Najnowsze.

Reinhold Jakób dr. adwokat: Polskie orzecznictwo wekslowe i czekowe za czas od 1. 1. 1925 — 1. 1. 1929. Lwów 1929. zob. Orzecznictwo.

Rocznik oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej oficjalny organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Rocznik trzeci. Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań—Wilno 1929. Nakładem Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. (Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów). str. 148, 8°.

Romer Eugeniusz i Polackówna M[aria]: Geografia dla II. klasy szkół i V i VI kl. szkół powszechn. 101 rysunków w tekście. Wydanie II. Lwów—Warszawa 1927 [1929] Książnica-Atlas. str. 130, 1 nlb. 8°.

Stacja, Karpacka Stacja Geologiczna. Station Géologique Karpatique. Polski Instytut Geologiczny. Biuletyn 18. Kopalnie nafty i gazów ziemnych w Polsce. Pod redakcją K[onstantego] Tołwińskiego. zeszyt III. Z 1 barwną mapą geologiczną i 12 rycinami w tekście. Warszawa—Barysław—Lwów 1929. (Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie). str. 52, 1 mapa, 8°.

Statut Związku naczelników gmin wiejskich Lwowskiego Województwa. Lwów 1929. (Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów). str. 16, 8°.

Szyper Natan: Opowiadania i nauki z dziejów biblijnych dla młodzieży żydowskiej. Podręcznik dla oddziału V. szkoły powszechnej. Przystosowany do programu nauki reli-

gji mojżeszowej. Min. W. R. i O. P. z 29 kwietnia 1928 Nr. 1 6382/28. oraz dla niższych klas szkół średnich. Część IV i V. Od niewoli babilońskiej do śmierci Bar-Kochby (135 r. zw. ery). Wydanie szóste. Lwów 1930. Nakładem Naftalego Schipperera. (Z drukarni i litografii Ign. Jaegera, Lwów). str. 80, 1 mapa, 8°.

Taras Ludwik: Pragmatyka nauczycielska. Lwów 1929. zob. Pragmatyka.

Kalendarz — Almanach, Istotyczny Kalendarz-Almanach Czerwononij Kałyny na 1930 rik. Lwiv-Kyjiv 1929. Nakładem Wydawnictwa Kooperatywy „Czerwona Kałyna“ Wyhotowleno w drukarni O. O. Wasyljan u Żowkwi str. 52 nlb. 160, 48 nlb. 8°.

Konkurs muzyczny.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych ogłasza Konkurs na utwór wokalny do niżej podanego wiersza:

„Ponad niwy, ponad chaty,
Nad Bałtyku toń
Nad niziny nad Karpaty,
Pieśni polska dzwoni!
Zbieraj wspólne serc radości,
Wspólne bóle, lzy
I nieś, gdzie duch bratni gości,
Polska mowa brzmi!
Kuj z Narodu twardą skałę,
Każdy wzmacniaj próg!
Niech przez Ciebie rośnie w chwałę
Ojczyzna i Bóg!“

Warunki konkursu:

1) Utwór ma być polskim hymnem śpiewactwa, jego hasłem, winien być przeto prosty, jedyny i napisany tak, by mógł być wykonywany: unisono z towarzyszeniem fortepianu, lub orkiestry, na dwa, trzy lub cztery głosy równe (męskie lub żeńskie) oraz na chór mieszany. 2) Do konkursu mogą stanąć kompozytorzy polscy. 3) Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 maja 1930 r. (przy nadaniu przesyłki na pocztę da-

ta nadania nie może być późniejsza niż 1 maja 1930). 4) Prace należy nadsyłać pod adresem: Naczelna Rada Zjedn. Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie, Sienkiewicza 8, lokal Lutni, z dodaniem „Na konkurs“. 5) Utwory winne być opatrzone godłem, z dołączeniem do nich zaپیęczętowanej koperty, oznaczonej tem samem co utwór godłem i zawierającej nazwisko i adres kompozytora. 6) Utwór odpowiadający warunkom konkursu i swemu przeznaczeniu zostanie wyróżniony i przeznaczony do nagrody, która wynosi 500 złotych. Nagroda będzie niezwłocznie wypłacona po zgłoszeniu się autora, stosownie do życzenia przesłana według adresu. 7) Nagrodzony utwór staje się własnością z wszelkimi prawami do niej Zjednoczenia Pol. Zw. śpiewaczych i muzycznych. 8) Skład Sądu Konkursowego będzie ogłoszony oddzielnie.

UWAGA: Wystarczy dla Sądu Konkursowego podanie Hymnu w 2 układach — na chór 4-głosowy męski lub mieszany i na 1 głos z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry.

Wesoła manifestacja.

Dawno nie oglądaliśmy tak rozśmianej manifestacji. Wzdłuż ul. Akademickiej i Legionów stoją głowa przy głowie tysiączne rzesze publiczności. Twarze uśmiechnięte, rozmowy ożywione, a śródkiem szpalerów sunie pochód, we Lwowie dotychczas niewidziany, koni, psów i kotów, najbliższych towarzyszy życia człowieka. Ludziska cieszą się, nieznajomi opowiadają sobie nawzajem o zaletach i rozumie swoich faworytów, zrównanie stanów zupełne.

Impreza propagandowa Towarzystwa ochrony zwierząt powiodła się więc w zupełności. Na wieszonych przez konie tablicach widniały odpowiednie napisy. Rozpoczęła ich łańcuch tablica z wezwaniem, by w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, społeczeństwo otoczyło zwierzęta należną im opieką.

Wozy propagandowe lwowskich kinoteatrów wprowadzały do manifestacji sporo urozmaicenia.

GEORGE GOODCHILD. 33)

Czarna Orchidea.

O późnym popołudniu do obozowiska wkroczyła dziwna procesja, składająca się z ośmiu Malajczyków, obładowanych różnym sprzętem i dźwigających na zaimprovizowanych noszach: białego człowieka. Carson, który właśnie wszedł do swej chaty, wyszedł przyrzeć się dziwacznej kolekcji, złożonej z ludzkich istot, małych w klatkach i roślin w doniczkach. W parę sekund zorientował się, iż ma przed sobą ekspedycję Armstronga.

Serce zabiło mu jak szalone. Ruszył pędem naprzeciwko i spotkał się z nią w środku obozowiska. Przewodnik malajski powołał go prawie niezrozumiałą, jazgotliwą angielszczyzną. Pan ich jest chory i dowiedzieli się, że w obozie jest doktor. Możeby ten doktor dał ich panu jakie lekarstwo?

Carson zbliżył się do noszy i spojrział na twarz chorego. Przez wielkie okulary przeglądały zamknięte oczy. Policzki zaczerwienione były jakby od gorączki. Przypomniał sobie to, co mówił portjer w hotelu w Singapore, że Armstrong, w dniu wyjazdu zgolił wąsy i brodę. Jeżeli to był Armstrong to w takim razie zapuścił zarost z powrotem. Inżynier zwrócił się do jednego z Malajczyków.

— Jak się nazywa biały człowiek?
— Armstrong. Wielki myśliwiec.
— Doktora tu niema, ale ja mam

lekarstwo. Wnieście go do tamtej chaty.

Tragarze wykonali rozkaz, podczas gdy ich towarzysze wyszukali sobie odpowiednie miejsce na skraju karczowiska, gdzie złożyli swoje ciężary i przygotowali się do rozbicia obozu na noc. Chory człowiek złożony został na łóżku Monroe'go. Carson zakrzętnął się przy nim gorliwie. W chwili gdy wkładał mu pod pachę termometr, Armstrong otworzył oczy.

— Halo — kto to? Doktor?

— Nie. Leż pan cicho!

— Atak malarji — miałem ją już dawniej. Nic wielkiego. Po jakiego diabła ci głupcy mnie tu przytaszczyli? Zdaje mi się, iż już pana kiedyś widziałem.

Było widocznem, że chory nie jest zupełnie przytomny. Carson nie zdziwił się jego końcowej uwadze. Możliwe, że spotkali się kiedy w hotelu w Singapore. I on również miał wrażenie, że ta ciemna twarz jest mu skądś znana.

Termometr wykazał niebezpiecznie wysoką gorączkę. Jednakże Carson znał się na wybrykach malarji i nie obawiał się, że Armstrong jej nie przetrzyma. Zaaplikowawszy mu małą dawkę chininy, wysunął się do drugiej izby, by uporządkować wzburzone myśli.

Już przeszło tydzień nie miał od Monroe'go żadnej wiadomości. Milczenie to dawało mu asumpt do podejrzeń. Czy nie stało się tak, że i Monroe i Teresa zostali unieszkodliwieni i zrzadzenie losu wydało winowajcę

w jego ręce? Ze słów Armstronga wynikało jasno, że znalazł się tu wbrew swojej woli. Może się domyślił lub odkrył, że Monroe go śledzi i wyruszył w powrotną podróż, aby mu zejść z drogi. Na nieszczęście dla siebie dostał febrę i, nic o tem nie wiedząc, został przyniesiony do obozu.

Z drugiej strony mógł to być zbieg okoliczności. Teresie i Monroe'emu mogło się nie niestać, z wyjątkiem tego, że wśród płataniny tropikalnych szlaków, przeoczyli swoją zwierzynę. Bądź co bądź, Carson postanowił przytrzymać nieproszonego gościa w obozie.

Po pewnym czasie wemknął się ostrożnie do sąsiedniej izby i zastał Armstronga uspionego. Zainteresowała go przytulona do poduszki twarz człowieka, zdolnego do wszystkiego. Cera tej twarzy odznaczała się południową smagłością. Wargi miały wyraz okrucieństwa. Gdy tak patrzył, chory poruszył się i jedna ręka znalazła się na koldrze, ręka odziana w rękawiczkę. Zatchnął się ze zdumienia i w następnej chwili zrozumiał, Armstrong miał sztuczną rękę.

I zamordowany człowiek miał również sztuczną rękę! Ostrzeżenie, przysłane Dixonowi, też miało rysunek ręki. Z pewnością krył się w tem jakiś symbol. Obaj ci ludzie postradali lewe ręce i do tego dochodziła jeszcze czarna orchidea?

Zaświtało mu w myśli sto fantazyjnych rozwiązań, ale żadne nie odpowiadało w zupełności dręczącej tajemnicy. Nie zdziwił się, że portjer nic mu nie wspomniał o kalectwie gościa,

gdyż lewa ręka nie rzuca się tak często w oczy jak prawa. A nadto człowiek, w ten sposób okaleczony, nie stara się z tem afiszować.

Przez całą noc Carson zmagał się z zagadką, lecz nie rozjaśnił jej ani na jotę. Poranek zastał Armstronga znacznie silniejszym. Policzki jego straciły gorączkowe rumieńce i przybrały żółtawoziemistą barwę. Uśmiechnął się do wchodzącego Carsona śmiechem zmieszonym z obawą, która najwyraźniej czaiła się w kątach jego czarnych oczu.

— Lepiej panu? — zapytał inżynier.

— Lepiej. Jutro będę na nogach.

— Powiedziano mi, że pan nazywa się Armstrong. Józef Armstrong.

— Tak jest.

— Przyrodnik?

— Do pewnego stopnia. Interesują mnie orchidee i dzikie zwierzęta. Czy mogę zapytać o pańskie nazwisko?

— Carson. Może pan mnie sobie przypomina?

Armstrong miał taką minę, jakby sobie przypominał, ale wolał udawać, że nie.

— Ja pana sobie przypominam — skłamał Carson. Przed kilku miesiącami mieszkał pan w hotelu Victorja w Singapore, nieprawda?

— Tak jest. Czy i pan także?

— Tak. Ale pan wyjechał zaraz po moim przyjeździe. Pewnie dlatego nie przypomina pan sobie mojej twarzy. Ale mniejsza z tem. Czy pańska ekspedycja już się skończyła?

C. d. n.

Wzrost alkoholizmu wśród kobiet w Ameryce.

W Nowym Jorku istnieje już od lat kilkudziesięciu zakład leczniczy dla alkoholików, założony przez dr. Keeley'a, wynalazcę środka przeciwko alkoholizmowi.

Skład chemiczny tego środka dr. Keeley trzyma w tajemnicy i leczy nim alkoholików, przeważnie z dobrym skutkiem, w instytucie swego imienia.

Otóż, do chwili wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych w instytucie Keeley'a leczyli się tylko mężczyźni, po wprowadzeniu zaś prohibicji zaczęły zgłaszać się do instytutu także kobiety, a liczba ich tak się zwiększała, że w końcu okazała się potrzebna zbudowania dla tych pacjentek specjalnego gmachu.

Po wprowadzeniu prohibicji, zmienił się też stosunek, co do zawodów leczących się w instytucie pacjentów. Przedtem zgłaszali się tam przeważnie robotnicy i rzemieślnicy, obecnie zaś przeważają kupcy i członkowie zawodów wolnych.

Paryż bez koni.

Na ostatnim posiedzeniu paryskiej Rady miejskiej zapadła uchwała niezmiennej charakterystyczna dla naszej epoki. Mianowicie paryscy ojcowie miasta uchwalili, iż z dniem 1 stycznia 1930 roku w obrębie miasta Paryża nie może się ukazać żaden koń.

Żaden koń, czy to w eleganckim zaprzęgu powozowym w nabijanych srebrnym szorach, czy też w zwykłym chomacie, ciągnący wóz ciężarowy.

Wozy są zbyt powolne — oto jest motywacja tego wiekopomnego zarządzenia — dla wzmożonego tempa dzisiejszego życia. Tamują one ruch uliczny i są przeszkodą dla pojazdów motorowych.

Razem z końmi mają być podobno również skazane z tych samych względów na zagładę i różnego rodzaju wózki ręczne.

Ta uchwała paryskiej Rady miejskiej przejdzie do historii świata, jako

Wiadomości sportowe.

Mistrzostwa ligowe.

Katowice. Pogoń—IFC. 1:1 (1:0). Bramkę dla Pogoni uzyskał Zimmer w 17 min. IFC. wyrównał przez Wiczorka na 10 min. przed końcem match'u. Obie drużyny nie wykorzystywały szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Pogoń grała bardzo ambitnie. Sędzia p. Brzeziński. Widzów około 4.000.

Kraków. Garbarnia—Czarni 3:2 (1:0). Bramki strzelili dla Garbarni Mazur, Joksz i Smoczek, dla Czarnych

Bieg na przelaj „Wieku Nowego“.

W dniu wczorajszym zorganizował Lwow. Okr. Związek Lekkoatletyczny VI. bieg na przelaj o wędrowny puchar i żetony ufundowane przez redakcję „Wieku Nowego“. Start i meta na górze Stracenia. Wyniki szczegółowe są następujące.

Bieg seniorów na trasie około 5 km. Zgłoszonych 119, startowało 79, bieg ukończyło 71. 1) Sawaryn Roman

Nowy sukces Petkiewicza.

Sztokholm, 3 listopada. W niedzielę startował tu Petkiewicz w biegu na 3.000 m. Po ostrej walce Petkiewicz wygrał bieg w czasie 8 min. 53,7 sek. czyli o 2,7 sek. gorszym od rekordu

jeden z najbardziej dobie współznaną charakteryzujących momentów.

Tak jak lampa oliwna, lucywo czy kołowrotek przeszły do muzeów, tak i koń, drugi po psie nieodłączny towarzyszył człowiekowi, przejdzie na emeryturę do ogrodu zoologicznego, gdzie za lat kilkadziesiąt wnuki nasze będą go oglądały z równym zaciekawieniem, jak hipopotama, krokodyla czy konia morskiego.

Gieldy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, 2 listopada 1929

Berlin	169:83:00	Czerniowce	42:00
Budapeszt	124:12:00	Austr. kol. p.	22:60
Bukareszt	4:23:08	Goleszów	0:00
Kopenhaga	190:15	Cement	100:00
Londyn	34:63:50	Browary	113:75
Medolan	37:20:00	Alpiny	35:70
N. Jork	70:09:65	Berg u. Hüt.	888:00
Paryż	27:95:50	Földi Hütten	188:85
Praga	21:02:25	Prager Eisen	439:00
Warszawa	79:83:50	Rima	117:25
Zurych	137:55:00	Skoda	368:00
Renta majowa	0:94	Sicrsza	13:75
Renta lutowa	0:935	Silesia	13:80
Dunaj S. Adria	83:85	Zieleniewski	64:75
Bankverein	21:55	Apollo	113:50
Bodenkredit	94:00	Faato	4:41
Kreditanstalt	52:20	Karpaty	4:45
Hipoteczny	70:00	Galicja	35:00
Kompas	13:80	Nafta	28:00
Länderbank	25:50	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej póln.	10:18:00	Bank Małop.	0:15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 listopada 1929

N. Jork	4:87:95	Niemcy	20:40:00
Holandja	12:08:08	Szwajcaria	25:17:25
Francja	123:83	Nafta	164:70:00
Belgia	34:86:25	Wiedeń	34:72:00
Włochy	93:13:00	Warszawa	43:51

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2 listopada 1929

Paryż	20:33:50	Berlin	123:40:00
Londyn	25:17:75	Wiedeń	72:55:00
Nowy Jork	5:15:90:00	Praga	15:27:50
Włochy	27:03:00	Warszawa	57:90:00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2 listopada 1929

Londyn	123:85:50	Holandja	10:24:25
N. Jork	25:38:50	Praga	75:25
Włochy	132:90	Niemcy	607:50:00
Szwajcaria	492:00:00	Wiedeń	356:75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 162/29. Poj. I. 476. Zmiany dotyczące Firmy pojedynczej już wpisanej. Dnia 9 września 1929 przy Firmie: Brzmienie: Herman Izraelowicz. Siedziba: Tarnów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż cukierków. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Posiadaczami Firmy są obecnie: 1) Rozalja z Reichów Izraelowiczowa, 2) Recha Brattelowa, 3) Helena Weitowa, 4) dr. Leon Izraelowicz, 5) Józef Izraelowicz, 6) Małoletnia Blanka Izraelowicz. Upoważnieni do zastępstwa Firmy i jej podpisywania są: Rozalja Izraelowiczowa i Józef Izraelowicz a to każde z nich z osobna. Podpis Firmy: Pod brzmieniem Firmy podpis Rozalji Izraelowiczowej względnie Józefa Izraelowicza. 9176

Sąd okręgowy Wydział IV.

Tarnów, 6 września 1929.

Firm. 138/29. Spółd. I. Nr. 172. Wpis do rejestru Spółdzielni. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego do rejestru Spółdzielni z dniem 9 września 1929 wpisano co następuje: I. Siedziba Spółdzielni: Bobrowa ad Dębica powiat Ropczyce. II. Brzmienie Firmy: Spółdzielnia mleczarska z ograniczoną odpowiedzialnością w Bobrowej. III. Cel Spółdzielni: Podniesienie dobrobytu i stanu gospodarstwa hodowlanego członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa mleczarskiego. IV. Przedmiot jej przedsiębiorstwa obejmuje: a) wspólne przerabianie i spienianie mleka, tudzież wspólna sprzedaż jaj produkowanych w gospodarstwach członków Spółdzielni, b) szerzenie wiadomości dotyczących umiejętnego chowu, tudzież ułatwianie zakupna bydła mlecznego, c) wspólne prowadzenie artykułów niezbędnych w gospodarstwie hodowlanym i nabiałowym. V. Umowa Spółdzielni: Jej statut z daty Bobrowa 16 czerwca 1929. VI. Czas trwania Spółdzielni: nieograniczony. VII. Wysokość udziału: po 10 złotych od każdego członka. VIII. Zakres odpowiedzialności: Za zobowiązania Spółdzielni wobec osób trzecich odpowiada każdy członek nietylko swoim zadeklarowanym udziałem, ale nadto kwotą dalszą aż do 10-krotnej wysokości zadeklarowanego udziału.

IX. Ogłoszenia: zamieszczane będą w Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. X. Rok obrachunkowy: pokrywa się z kalendarzowym. XI. Zarząd: składa się z 3 członków — wybrani zostali: Klemens Trojan przewodniczący — Wojciech Gil jego zastępca i Bronisław Harla jako skarbnik, wszyscy 3 z Bobrowej. XII. Do zastępstwa upoważnieni: Dwaj członkowie Zarządu wspólnie. XIII. Podpis Firmy: Brzmienie Firmy stempelują wyświadczone podpisują będą wspólnie dwaj człon-

kowie Zarządu. XIV. Przepisy o likwidacji: Przeprowadzoną będzie według postanowień ustawy o Spółdzielniach. 9177

Sąd okręgowy Wydział IV.

Tarnów, 12 sierpnia 1929.

Firm. 191/29. Rej. A. I. 40. Zmiany dotyczące firmy jawnej spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona przy firmie Maurycy Spiegel handel sukna i tekstylii w Białej wpisano dnia 22 lipca 1929 następujące zmiany: Zmieniono dotychczasowy sposób podpisywania za firmę w ten sposób, że odtąd pod brzmieniem firmy Maurycy Spiegel handel sukna i tekstylii będzie podpisywać bądź Henryk vel Henoch Kryszek bądź Maurycy vel Mojżesz Spiegel samoistnie i każdy z nich odtąd również będzie uprawniony zastępować firmę tę sam ze skutkiem dla tejże wiążącym. 9179

Sąd okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 22 lipca 1929.

Firm. 227/29. Rej. A. I. 150. Wykreślenie firmy spółki jawnej. Dnia 9 września 1929 wykreślono w ts. rejestrze handlowym firmę Warsztaty Boscha dla elektromechanicznych urządzeń samochodów samolotów i silników palinowych K. Gutmayer i O. Linnert w Białej z powodu rozwiązania spółki z dniem 1 lipca 1929. 9180

Sąd okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 9 września 1929.

Firm. 234/29. Rej. C. 160. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 160 przy firmie Americana Przemysł szmerglowy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodygowicach wpisano dnia 17 września 1929 następujące zmiany. Wpisuje się, że pierwotny kontrakt spółki z dnia 16 grudnia 1925 L. Rep. 1184 zmieniony został w ustępie VI. przez zaświadczenie notarialne z dnia 13 września 1929 L. Rep. 5057 w tym kierunku, że do prawomocnego podpisywania firmy uprawniony jest jedynie każdorazowy zawiadowca. 9181

Sąd okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 17 września 1929.

Firm. 237/29. Rej. B. 32. Zmiany dotyczące firmy spółki akcyjnej już wpisanej. W rejestrze handlowym Oddział B. strona 32 przy firmie Izdebnickie Zakłady Przemysłowe Spółka Akcyjna w Izdebniku wpisano dnia 23 września 1929 następujące zmiany. Członek Komitetu wykonawczego Zygmunt Szulakiewicz skutkiem śmierci zostaje wykreślony. W miejsce jego został wybrany trzecim członkiem Komitetu wykonawczego tejże Spółki Maciej Biesiadecki dotychczasowy Wiceprezes Rady Zawiadowczej. 9182

Sąd okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 23 września 1929.

KURATELE.

P. IV. 140/29. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwała Sądu grodzkiego w Samborze z dnia 11 lipca 1929 Lcz. L. IV. 9/29 pozbawiono częściowo własności Katarzynę Bilak zamieszkałą poprzednio w Bereżnicy a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem — doradcą — ustanowiono Annę z Sarachmanów Bilak z Waniowic. 9409

Sąd grodzki, Oddział IV.

Sambor, dnia 11 lipca 1929.

LICYTACJE.

E. XV. 6175/28/1. Edykt licytacyjny. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego strony egzekwującej, odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: Księgi gruntowej Gminy m. Lwowa whl. 1082/1 Dz., oznaczenie realności: 6/8 części realności przy ul. Nabelaka 4, stanowiącej willę czynszową i parcelę budowlaną. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 79.197 zł. 75 gr. Najniższa oferta 39.598 zł. 87 gr. — Do realności whl. 1082/1 ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 3 drzewa owocowe po zł. 30 = zł. 90, 36 drzew parkowych po 6 zł. = 216 zł., altanka żelazna ryczałtowo 80 zł., 62 mt. ogrodzenia siatka na podmurowaniu po zł. 12 = zł. 744, chodnik betonowy koło domu ryczałtem zł. 80, mur podporny skarpy ryczałtem zł. 150, 3m mt. ogrodzenia sztachetnego po zł. 6 = zł. 180, 2 kable blaszane na śmiecie po zł. 10 = zł. 20, 1 śmieciarka drewniana ryczałtem zł. 5, magiel drewniany ręczny ryczałtem zł. 35, 5 muszli wodociagowych lanych z kurkami po zł. 15 = zł. 75, 4 wanny lane emaliowane żel. po zł. 80 = zł. 320, 4 piecyki łazienkowe do grzania wody po zł. 100 = zł. 400, 3 kociołki miechowe w kuchniach po zł. 15 = zł. 45, 13 sztuk okien skrzydłowych po zł. 30 = zł. 390, 2 pojedyncze kwatery okienne po zł. 10 = zł. 20, 1 drzwi pół oszklone 2-skrzydłowe na terasę zł. 30, 14 krat okiennych składanych żelaznych po zł. 60 = zł. 840, ryzostoki ogrodowe ceglane ryczałtem 30 zł., — oszacowane na 3750 zł., z czego 6/8 części wynosi 2812 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XV c.

Lwów, dnia 31 października 1929. 9402-3

E. 3989/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 o godz. 11 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja realności whl. 53 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz par. bud. 641 sążni 38 460 zł. dom piętrowy na tej parceli 33647 zł. 40 gr. oficyny parterowe 35722 zł. Wartość szacunkowa 107.829 zł. 90 gr. Najniższa oferta 53914 zł. 95 gr. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji

należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane być nie mogą. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 9358

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 19 lipca 1929.

E. 1008/27 con. E. 971/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 godz. 12 odbędzie się w biurze 4 tut. Sądu licytacja 2/6 części pbud. 244 z przynależnym domem drewnianym całych pgr. 846/5, 847/7, 847/8, 847/13, 847/14 oraz pbud. 262, 245 i 246 z przynależnym domem drewnianym zpn. gm. Lutowska oszacowanych łącznie na 6.434 zł. 33 gr. Najniższa oferta razem wynosi 4.300 zł. Prawa wobec których licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 9377

Sąd grodzki.

Lutowska, 29 sierpnia 1929.

E. 1255/29/11. Edykt licytacyjny. Dnia 18 grudnia 1929 o godzinie 9 1/2 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż całej realności whl. 1204 i połowy realności whl. 1190 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna zobowiązanych Andrzeja i Anieli Pacholków własnych. Nieruchomości te oszacowane zostały na 55.845 zł. najniższa oferta 37.230 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9378

Sąd grodzki, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 17 października 1929.

E. 245/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 celem zniesienia współwłasności, licytacja realności whl. 727 księgi gruntowej Dębica, obejmującej parcele budowlane i gruntowe wraz z domem drewnianym, drewnutnią i stajnią. Cena wywołania, która jest zarazem ceną szacunkową wynosi 9000 złotych, — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Nowonabywca przyjmuje na siebie bez wliczenia w cenę kupna wszystkie służebności i ciężary hipoteczne. Po myśli § 278 pat. niesp. Właściciele hipoteczni zastrzegli sobie prawo zatwierdzenia sprzedaży do dni 30 od dokonanej licytacji. 9395

Sąd grodzki, Oddział II.

Dębica, dnia 25 października 1929.

E. 4222/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 1279 gminy Horodyszcz oszacowanej na 2143 zł. Najniższa oferta wynosi 2074 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki. Sambor, 18 października 1929. 9408

E. 1005/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro Nr. 62 I. p. publiczna licytacja realności whl. 577 ks. gr. gm. kat. Podgórze składająca się z parc. bud. lk. 281 z zabudowaniami murowanymi. Wartość szacunkowa 164.680 zł. Najniższa oferta 82340 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9399

Sąd grodzki Podgórze, Oddział III.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1929.

E. 1941/29. Edykt licytacyjny. Dnia 11 grudnia 1929 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 30 i 151 gm. Łososina górna. Cena szacunkowa wynosi 1190 zł. — 1050 zł. najniższa oferta kwoty 794 zł. — 700 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 9400

Sąd grodzki.
Limanowa, 28 października 1929.

E. 192/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w Sniatynie sala Nr. I. licytacja połowy pbud. 973 i połowy pgr. 625/1 gminy Sniatyn wartości szacunkowej 356 zł. 40 gr. Najniższa oferta 237 zł. 60 gr. 9410

Sąd grodzki, Oddział V.
Sniatyn, 25 października 1929.

E. 4282/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 52 licytacja 1/3 części realności whl. 1391 gminy Łąka oszacowanej na 1249 zł. Najniższa oferta wynosi 416 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9407

Sąd grodzki.
Sambor, 19 października 1929.

E. 5646/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 52 licytacja połowy realności whl. 503, — 10/100 części whl. 209 i 10/90 części realności whl. 227 gminy Sambor, Lwowska oszacowanych razem na 21.495 zł. 94 gr. Najniższa oferta razem wynosi 10867 zł. 74 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9406

Sąd grodzki.
Sambor, 4 października 1929.

E. 607/29. Dnia 4 grudnia 1929 o godz. 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie sala Nr. 68 licytacja realności whl. 145 ks. gr. gm. kat. Gołębkiwie składająca się z parc. bud. podwórza i ogrodu domu drewnianego o dwu pokojach i kuchni i pokoju na strychu stajni z komórką i warstwą dom kryty dachówką. Wartość szacunkowa 7300 zł. najniższa oferta 3650 zł. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 9405

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 8 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1200/29. P. dr. Markus Pfeffer, wpiśniany został do Listy adwokatów tut. Izby z siedzibą urzędową w Przemyślu. 9388

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 29 października 1929.

Cg. J. I. a. 579/29/1. Strona powodowa Jakób Skupiczeń „Jacków” wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wincenty Stoch i spół. o 300 dol. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 28 listopada 1929 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie Nr. 116 sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się p. dra Nowaka adwokata w Nowym Sączu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9354

Sąd okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 6 października 1929.

Cg. J. I. a. 492/29/1. Strona powodowa Michał Sarkowicz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michał Ligięza o 250 dol. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 14 października 1929 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 116 sala rozpraw II. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się p. dra Bernarda Birna, adwokata w Nowym Sączu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9355

Sąd okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 17 sierpnia 1929.

C. II. 377/29. Edykt. Przeciw Fawłowi Tupycia, niewiadomemu z miejsca pobytu wniosła Katarzyna Zwarycz z Dmytrowa do tut. Sądu pozew o zniesienie współwłasności. Celem strzeżenia praw nieobecnego, ustanawia się Dra Rapaporta, adwokata w Radziechowie kuratorem, który zastępować go będzie w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 9416

Sąd grodzki.
Radziechów, 28 października 1929.

C. II. 392/29. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Michała Chrzanowskim, wniosł do tut. Sądu Adam Chrzanowski pozew o zniesienie współwłasności. Celem strzeżenia praw masy, ustanawia się Dra Selezinkę, adwokata w Radziechowie kuratorem, który zastępować ją będzie dopóki uprawniony w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 9417

Sąd grodzki.
Radziechów, 28 października 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 44/29/48. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Izaka Herscha Strückera i Józefa Bubera właśc. firmy Buber i Strucker we Lwowie, Zielona 47 tus. uchwałą z 12 kwietnia 1929 zastanawia się. 9417

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 lipca 1929.

Sa 64/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Szyfry Nord handlującej we Frysztaku. Komisarz ugodowy dr. Eugenjusz Ciegiewicz naczelnik Sądu grodzkiego we Frysztaku. Zarządca ugodowy dr. Eljasz Mieses adwokat we Frysztaku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim we Frysztaku biuro Naczelnika dnia 28 listopada 1929 godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 listopada 1929. 9323

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 19 października 1929.

Sa 52/29. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Chaima Mozesa Grossmana, kupca w Radziechowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika. 9325

Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 września 1929.

Sa 39/29. Postępowanie układowe do majątku dłużniczki Małli Kellner, kupcowej w Radziechowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużniczkę. 9326

Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 września 1929.

Sa 8/29. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Izakiem Mozesem Rothenbergiem kupcem w Skolem, a jego wierzycielami, na audjencji, odbytej w Sądzie grodzkim w Skolem dnia 17 lipca 1929 ugodę zatwierdza się. 9324

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 5 sierpnia 1929.

Sa 54/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Józefa i Reginy Hoch, kupców w Załóżcach niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy dr. Stanisław Lisowski, kierownik Sądu grodzkiego w Załóżcach. Zarządca ugodowy Ożjasz Burg, kupiec w Załóżcach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 14 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 listopada 1929. 9327

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 14 października 1929.

Sa 68/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Tkacza i Fanny Tkacz, kupców w Brodach niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Juljan Bętkowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach. Zarządca ugodowy Hiersz Aszkenazy w Brodach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 26 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 listopada 1929. 9328

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 19 października 1929.

Sa 69/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eljasza Leinwanda, właściciela handlu towarów bławatnych w Zborowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Adolf Morgenstern, właściciel realności w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 28 listopada 1929 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 listopada 1929. 9329

Sąd okręgowy.
Złoczów 19 października 1929.

Sa 70/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Sary Pasternak, właścicielki handlu towarów bławatnych w Zborowie nie wpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Gabriel Wunsch, kupiec w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 28 listopada 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 listopada 1929. 9330

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 19 października 1929.

Sa 31/29/37. Postępowanie ugodowe dłużnika Zygmunta Samuela Weitza kupca we Lwowie otwarte tus. uchwałą z 14 marca 1929 jest zakończone. 9279

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 7 października 1929.

Sa 21/29/33. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Krajzera kupca we Lwowie, Legionów 41 otwarte tus. uchwałą z 23 lipca 1929 jest zakończone. 9280

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 7 października 1929.

Sa 152/29/16. W sprawie ugodowej Eljasza i Sabiny Handzel kupców we Lubicniu wielkim wobec cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużników zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z dnia 16 lipca 1929. 9281

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 9 października 1929.

Sa 156/29/36. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 23 października 1929 między dłużnikami Natanem Mantlem i Izakiem Lindenmanem, Lwów Kazimierzowska a ich wierzycielami. 9282

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 8 października 1929.

Sa 39/29/29. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 23 marca 1929 dłużników Breindli, Józefa i Rózi Margulics, kupców we Lwowie, Pasaż Mikolascha jest zakończone. 9283

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 8 października 1929.

Sa 76/29/219. Postępowanie ugodowe dłużnika prot. firmy M. Kierski, handel żelaza oraz właścicieli teje Grzegorza Kierskiego i Jerzego Kierskiego we Lwowie wpisanego do rej. handl. pod firmą M. Kierski, handel żelaza we Lwowie jest zakończone. 9284

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 3 października 1929.

Sa 147/29/34. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 23 września 1929 między dłużnikami Edwardem i Stefanią Wallach we Lwowie, Leona Sapichy 73 a ich wierzycielami. 9285

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 2 października 1929.

Sa 163/29/18. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 19 lipca 1929 wobec cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużnika Eljasza Fischa właśc. składu szkła i porcelany we Lwowie Stary Rynek 7. 9286

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 2 października 1929.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 7128. Jan Szatański, urodzony 1885 w Brosznowie, żołnierz austriacki, zginął 1914 roku. Edykt ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej” z 23 maja 1928 Nr. 117 L. T. 7/28/4 przedłuża się na 6 miesięcy od tego ogłoszenia. 8996

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 15 października 1929.

T. 228/29/3. Iwan Góral, syn Bazylego i Eudokji, urodzony Dzieduszyce wielkie 1896, żołnierz austriacki, zginął 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8997

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 17 października 1929.

T. IV. 52/29/5. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu śmierci. Izak Gruber, urodzony 27 stycznia 1891 roku w Łowczówku ad Pleśna, powiat Tarnów, syn Herscha i Chany Lis — jako żołnierz byłego austriackiego 32 pułku piechoty obrony krajowej zmarł 17 stycznia 1916 roku w czasie wojny w niewoli rosyjskiej na Sybirze w miejscowości Nikolsk usyryjski i tam pogrzebany został. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Mateuszowi Brillandowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukującego Izaka Grubera wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swym życiu do dnia 1 kwietnia 1930 roku. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego, Sąd na ponowny wniosek, wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 9072

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 17 października 1929.

T. 152/29. Edykt. 1) Michał Kowal, urodzony 14 listopada 1888, 2) Dmytro Kowal, urodzony 23 października 1893, 3) Andrzej Kowal, urodzony 14 kwietnia 1897 — wszyscy w Sławnej, powiat Zborów, synowie Andrzeja i Teodory, zaginęli, a to Michał i Dmytro Kowal od r. 1914 jako żołnierze austriacki na wojnie światowej zaś Andrzej Kowal od 1919 w Rosji jako uchodźca. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Schotza. 9111

Sąd okręgowy.
Złoczów, 18 września 1929.

T. 79/26. Jurko Markiewicz syn Eustachego i Anastazji urodzony 1876 w Demence leńcej żołnierz austriacki zginął 1918. Wiadomości należy udzielić obrońcy węzła małżeńskiego adw. drowi Rothowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 9237

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 9 października 1929.

T. 252/29. Iwan Stefaniuk z Uścia biskupiego, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 9202

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 17 września 1930.

T. 253/29. Wasyl Danyłow z Uścia biskupiego, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Zuckermana adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 9203

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 17 września 1929.

T. 262/29. Filip Bodnaruk, syn Stefana z Szutrominiec, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1930. 9204

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 18 września 1929.

T. 266/29. Iwan Temcey, syn Michała z Latacza, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Ebnera adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1930. 9205

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 18 września 1929.

T. 274/29. Edykt. Jan Supyk syn Gabryela i Anny urodzony 3 października 1857 w Sarnkach średnich, wyemigrowawszy z wojskami rosyjskimi w roku 1915 zamieszkał w Klimkówcach, zmarł w 1917 r. Celem ustalenia dowodu jego śmierci, ogłasza się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. 9233

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1929.

T. 309/29. Edykt. Teodor Watamaniuk urodzony 7 października 1884 w Zagórze Knihynieckim r. 1914 jako żołnierz 55 p. piechoty zginął. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 9234

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 sierpnia 1929.

T. 360/29. Edykt. Ksenia Naciy zama Frejek córka Łukasza i Eudokji urodzona 25 stycznia 1844 w Kunaszowie 1917 r. zmarła na ewakuacji w Gmunden. Celem ustalenia dowodu jej śmierci, ogłasza się aby do 3 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 9235

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1928.

T. 138 29. Józef Klimpel syn Józefa i Anny urodzony 1874 roku w Opocinku zamieszkały ostatnio w Bolechowie wyemigrował 1910 roku do Rosji a od 1911 nie dał o sobie znaku życia. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Mondschejnowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 9236

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 11 października 1929.

T. 251/29. Eljasz Hanczaruk, syn Wasyla z Jablonowa, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 9201

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 17 września 1929.

T. 297/27/4. Katarzyna ze Styranów Bobko urodzona 18 kwietnia 1876 w Białoskórcie powiat Tarnopol zastrzelona została w jesieni 1915 przez Michała Berezowskiego skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Na prośbę Mikołaja Mykitowicza wdraża się postępowanie celem udowodnienia zasługi śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionej. 9240

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 lutego 1928.

PRZECZYTAJ! Parowa naprawa śniegowców i kaloszy oraz obuwia na gumowych podszewkach naprawia gumą indyjską za pomocą aparatu zagranicznego. Uwaga na adres: Piotr Srokowski — Gródecka 29. Sklep z frontu a nie w podwórzu. 9419-10

SPRZEDAM Lankastrówkę 16, wyśmienicie bijącą za 20 dolarów. Stuciec 9 m/m na 5 strzał. 25 dolarów. Okazyjnie nabyte zagraniczne huski 12 i 20 po 6 zł. Teschner 3 po 15 zł. za setkę. B. Jankowski, ulica Czarnieckiego 2. 9333-10

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską na nazwisko Pekło Antoni. 9321-3

SEAWOMIRSKI JAROSŁAW unieważnia zgubione świadectwo dojrzałości z r. 1922, wystawione przez II Szkołę realną we Lwowie. 9115

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronkach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzwy 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Gorjana. Na łożność pocztowa opłacony ryczałtem.